Nr 100. We Lwowie Niedziela dnia 2. Maja 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego nro 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 fen., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kieslki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

„Po Sejmie."

W kwietniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* omawia p. Stanisław Madeyski „Sprawy szkolne", którym Sejm na sesji ubiegłej poświęcał swą uwagę, a mianowicie reformę gospodarki funduszami szkolnemi i zmianę regulaminu Rady szkolnej krajowej.

Rzecz samą poprzedza autor uwagą wstępną, która ma doniosłe znaczenie. Podnosi on, że okoliczność, iż artykuły *Przeglądu*, zatytułowane zbiorowo „Po Sejmie", pochodzą od posłów, należących do innego niż on obozu politycznego, nie wstrzymuje go od dodania dalszego artykułu z swej strony. Zmusza go to tylko do osobistego zastrzeżenia.

„W artykule p. Bobrzyńskiego" — powiada dalej autor — „Postępowanie Stronnictw", zamieszczonym w zeszycie marcowym, znajduje się wzmianka z rzeczywistością zupełnie zgodna, że pod koniec ubiegłej sesji sejmowej z Klubu „środka" wystąpiłem. Gdyby teraz nazwisko moje ukazało się bez żadnego zastrzeżenia w szeregu prac, pisanych o Sejmie przez samych tylko członków „prawicy", wtedy mogłaby ta okoliczność posłużyć za podstawę do mniemania, jakobym po wystąpieniu z Klubu „środka" zmienił moje dotychczasowe zapatrywania polityczne. Dlatego oświadczam, że takie mniemanie nie miałoby żadnej podstawy. Jakkolwiek bowiem uchyliłem się od formalnej organizacji klubowej „środka", przez to jeszcze nie przestałem być członkiem tego stronnictwa jako krajowego, bo nie organizacja klubowa nadała mi ten charakter, ale zasady i przekonania, które żadnej nie uległy zmianie."

Oświadczywszy to, dodaje jednak autor, że chociaż nie dzieli wielu poglądów, wypowiedzianych w wspomnianym artykule przez p. Bobrzyńskiego, to zgadza się z nim w ostatecznej konkluzji tego artykułu, w tem mianowicie, iż także sądzi, że porozumienie się ściślejsze pomiędzy trzema grupami posłów, które wszystkie myśl konserwatywną przyjęły za tło swego programu, powiększyłoby o wiele wydatność prac Sejmu. Nie wątpi też autor, że „praktyczniejsze zorganizowanie czucia" z pomiędzy temi grupami, których, mimo różnic zapatrywań, jakie dzielą „prawicę" od „środka", doprowadziło nieraz do kompromisu w poszczególnych sprawach sejmowych, w przyszłości nastąpi.

Po tym „osobistym" wstępie przystępuje autor do strony ekonomicznej spraw szkolnych traktowanych na sesji ubiegłej, do gospodarki funduszami szkolnemi.

Zasada świeckości, charakteryzująca od czasów konstytucyjnych w Austrji, całą administrację, sprowadza w tejże rozdzielenie atrybucyj między dwa czynniki: „Rząd" i „autonomję". Rozdział ten z natury rzeczy pociąga za sobą tę konsekwencję, że czynnik pierwszy już z góry bywa faworyzowanym, sowicie uposażony w atrybucje niż autonomja, tak, iż wynikający zkąd stan rzeczy „niekoniecznie odpowiada ideałowi równowagi i harmonji. Taka harmonja jeszcze trudniejszą jest do osiągnięcia w sprawach administracji funduszów szkolnych, gdyż tu, „słabszy" jest wkładem tych, co płacą, „mocniejszy" zaś tym, co szafuje. Na fundusz szkolny składają się gminy i dwory, potem powiaty, nareszcie kraj — obowiązku uchwalania tych ciężarów „autonomja" bardzo szeroko na pole. Zaś samemi funduszami „Rząd" ... wprawdzie ... tego sprawę przed Sejmem krajowym przez Radę szkolną krajową za pośrednictwem Wydziału krajowego, ale pytanie: *jaką broń, jakie prawo kontroli posiada Sejm w imieniu autonomji w tej gałęzi administracji nad Rządem?*

Przez cały szereg początkowych lat życia konstytucyjnego, „podobnie jak w innych krajach, tak i u nas, Sejm nie otrzymywał od Rządu porządnych rachunków z wydatków, na które budżetowo czynionych, nie otrzymywał porządnych budżetów od tych organów autonomicznych, które w pierwszym rzędzie fundusze szkolne opłacały, i prawo swoje właściwie głównie w ten sposób wykonywał, że w nadziei uzyskania kiedyś wiadomości, co się z funduszami temi dzieje, uchwalał tyle, ile zażądał Rząd przez swój organ krajowy, t. j. przez Radę szkolną krajową."

Wreszcie jednak Sejm „spostrzegłszy, że budżet szkolny krajowy z nieproporcjonalną szybkością rośnie, a mimo to Rada szkolna krajowa przekracza znacznie granice preliminarza, podniósł swój głos poważny i wezwał stanowczo Radę szkolną krajową, a względnie Rząd, ażeby coryczniej gospodarkę funduszów szkolnych uporządkował, a w szczególności, ażeby *zamknięcia rachunkowe za czas ubiegły sporządzone Sejmowi przedłożył, a porządne rachunki na przyszłość zaprowadził i nad ich utrzymywaniem czuwał.* Zaś Wydziałowi krajowemu Sejm polecił, aż by w szczególności zbadał i odpowiednie wnioski Sejmowi przedstawił. Był to krok stanowczy, który uczynił Sejm za inicjatywą m. r. szkoła krajowego do Zyblikiewicza, na wniosek komisji budżetowej."

„Wskutek energicznych zarządzeń Rady szkolnej krajowej sporządzone zostały do końca pierwszego kwartału r. 1885 zamknięcia rachunkowe z obrotu funduszów szkolnych 36 Rad szkolnych okręgowych w kraju, za dziesięcioletni okres czasu od r. 1874 po koniec roku 1883, tudzież założone zostały księgi rachunkowe tychże funduszów szkolnych, które zaczynając od r. 1884 utrzymują się scentralizowane w biurae Namiestnictwa.

„Z przebiegu uporządkowania tej gałęzi rachunkowości, wyłoniło się dla Sejmu kilka ważnych kwestyj, których załatwieniem miał się zająć na ubiegłej sesji."

Rachunki z dziesięciolecia po koniec r. 1885 przyjąć musiał Sejm jako rzecz, w której ex post nic nie mógł zmienić, mając jednak przedłożone sobie rachunki także za r. 1884 i znalazłszy w nich wydatki, których nie uznał za usprawiedliwione a mianowicie koszta sporządzenia likwidacji funduszów szkolnych okręgowych (16.040 zł.) i koszta roczne prowadzenia tych rachunków (6.090 zł.) wyłączył z pod absolutorjum, które wydał Wydziałowi krajowemu, dział wydatków funduszu szkolnego krajowego.

W sprawie tej, znanej czytelnikom naszym z czasów Sejmu, która jest obecnie przedmiotem sporu administracyjnego między Rządem a Wydziałem krajowym, „Sejm mając za sobą tytuł prawny w ustawie krajowej, zupełnie słusznie i jedynie konsekwentnie zajął stanowisko wprost i stanowczo odmowne. Stanowisko to nie powinno podledz żadnej wątpliwości, gdyż §. 35 ustawy krajowej z d. 25. czerwca 1873 r. stanowi jasno i nie dwuznacznie, że siły pomocnicze *do prowadzenia rachunków* z obrotu funduszów szkolnych okręgowych, Rząd (a nie kraj) obowiązany jest dostarczyć. To też decyzji ostatecznej w tej sprawie Sejm może oczekiwać z pewnym spokojem." (D. n.)

Mowa posła Józefa Popowskiego,

miana dnia 16. kwietnia b. r. w Radzie państwa

Panowie! Wielce szanowny mój poprzednik zakończył swoją mowę oświadczeniem, że on uwzględnia potrzeby państwa i z tego stanowiska omawiał swoje wnioski. Stanowisko to jest nam wspólne, może zatem będziemy w stanie porozumieć się i co do wniosków. Zaczął on mowę swoją twierdzeniem, że konieczność ustawy o landszturmie nie została udowodnioną liczbami. I ja sądzę, że dotychczas nikt nie wykazał konieczności tej ustawy opierając swe wywody na liczbach. Rządowi trudno to uczynić, albowiem inne Rządy im przysełają mu wykazów urzędowych, więc liczby, które nam podają, nie są pewne i brak mu urzędownie stwierdzonej podstawy. Powoli jednak coraz mniej tajemnic na świecie. Ustawy i stosunki wojskowe omawiają się w izbach; rozporządzenia administracyjne są po większej części publicznie ogłaszane. Każdy więc, zajmujący się kwestjami wojskowemi i śledzący za rozwojem sił państw europejskich, może stworzyć sobie dokładny obraz ich stosunkowej potęgi.

W sprawozdaniu komisji wojskowej zestawiono wprawdzie siły państw europejskich, ale nie dość wyraźnie, abyśmy mogli bez komentarza, li tylko za pomocą tego zestawienia, dojść do pozytywnych wniosków. Otóż, stawiam sobie jako pierwsze zadanie, dodać do przedłożonych nam tablic odpowiednie objaśnienia. Jeżeli uda mi się dowieść, żeśmy od piętnastu lat pozostali daleko po za innemi państwami europejskiemi, czyli, właściwiej mówiąc, inne państwa europejskie poczyniły od tego czasu ogromne postępy a nam pozostaje bardzo wiele do zrobienia, ażeby stanąć na równi z niemi, to fakt ten, zdaje mi się, będzie najwymowniej świadczył o konieczności ustawy o pospolitem ruszeniu.

Podczas wielkich wojen, które w początku bieżącego stulecia niepokoiły całą Europę, wzrastały armje wszystkich państw nienstannie.

Po 1815 roku potrzebowała wyczerpana i znużona Europa spokoju, wojska wszędzie zmniejszano i wszystkie wojny w Europie w ciągu następnych 50 lat rozegrały się niewielkiemi stosunkowo siłami. W 1828—29 roku rozpoczęli Rosjanie kampanję przeciw Turkom w 70.000 ludzi a Turcy przeciwstawili im pod Szumlą 25.000 ludzi. Dopiero w ciągu kampanji wzrosły siły rosyjskie do 100.000 a i tureckie siły zostały odpowiednio wzmocnione. W 1854—56 roku wystawiła Francja, która uchodziła za największą potęgę wojskową, armję liczącą 103.000 ludzi a Anglicy 45.000. W 1859 r. wystawili Francuzi 124.000 a Sardyńczycy 61.000 czyli razem 185.000, zaś Austrja wystawiła przeciw nim 203.000 ludzi. Dopiero w 1866 r. napotykamy większe walczące masy. Włosi wystawili 314 000 ludzi, z których 190.000 pod dowództwem króla walczyło przeciw Austrjakom; Austrjacy zaś mieli na południowym teatrze wojny 195.000 ludzi, z których 95.000 pod dowództwem arcyksięcia Albrechta odniosło zwycięstwo pod Custozzą. Na północy liczyła austrjacko-saska armja 260.000 ludzi, a armja pruska 291.000. Kampanja 1866 r. wykazała dodatne strony organizacji wojskowej Prus. Wkrótce potem przyjęto i u nas zasadę powszechnej służby wojennej i oznaczono siłę armji naszej na 800.000 ludzi. Siła ta odpowiadała sile innych państw europejskich. Rosja liczyła wówczas jeden miljon, Prusy 880.000, a w połączeniu z siłami południowych państw niemieckich 1,200.000 ludzi, Francja 700.000 a Włochy 500.000 ludzi.

Ale od tego czasu zmieniły się znacznie stosunki w całej Europie. Po klęskach 1870 r. zaprowadzili Francuzi powszechną służbę wojenną i zreorganizowali swoje wojsko. Wkrótce poszły Rosja i Włochy za ich przykładem, tak że we wszystkich otaczających nas państwach cała ludność zdatna do boju obowiązaną jest służyć wojskowo.

Francuzi usiłują nieustannie prześcignąć Niemców i wskutek tego powstała rywalizacja, dzięki której nietylko armje ale i formacje drugiej i trzeciej linji t. j. siły, które podczas pokoju mają słabe kadry a podczas wojny wielkie siły dostarczać mogą, znacznie wzrosły.

Trudno jest, Panowie, dokładnie zrozumieć rozliczne wojskowe cyfry. Przystępując do omówienia wspomnianej tablicy, musimy rozważyć, które liczby można porównywać. Mamyż porównać 10 miljonów wojsk rosyjskich z $5^1/_2$ miljonami niemieckich lub z $3^1/_2$ miljonami francuskich? Gdybyśmy to uczynili, doszlibyśmy do całkiem fałszywych wniosków; albowiem 10 miljonów rosyjskich sił nie mają tej wartości, co $5^1/_2$ niemieckich lub $3^1/_2$ francuskich. Należy zwrócić uwagę na względną wartość każdej formacji i dopiero wówczas można dojść do wniosków zbliżonych do prawdy, gdyż, aby dojść do zupełnie pewnych wniosków, trzebaby mieć do rozporządzenia co najmniej biuro ewidencji z Ministerstwa.

Jeżeli z tego stanowiska rozpatrzymy organizację wojenną Niemiec, Rosji i Francji, Włochy opuścimy, gdyż armja ich słabsza od naszej — to dojdziemy do następujących wyników: Najprzód należy zwrócić uwagę, że zwłaszcza landwera (obrona krajowa) poczyniła ostatniemi czasy we wszystkich państwach nadzwyczajne postępy. Tak np. francuska armja terytorjalna istniała przed dziesięciu laty zaledwie na papierze, a dziś jest zorganizowana i mało co gorsza od armji stałej. To samo da się powiedzieć o wojskach rezerwowych rosyjskich, gdyż i te w ostatnich czasach porobiły znaczne postępy. Landwera niemiecka była zawsze bardzo dobra.

Co się tyczy landszturmu, to musimy zaliczyć do tej formacji we Francji 718.000 rezerwistów armji terytorjalnej, którzy są wszyscy wymustrowani. W Niemczech na 3 miljony landszturmistów możemy tylko liczyć 900.000 wyćwiczonych, równie jak i w Rosji 800.000—900.000 wysłużonych żołnierzy. Należy nadto uwzględnić, że w ostatnich czasach poczyniono przygotowania do wystawienia w danym razie 480 bataljonów landszturmu w Rosji, a 280 bataljonów we Włoszech.

Widzimy więc, że z ogromnych liczb landszturmu tylko na małą cząstkę w rzeczywistości rachować można.

Przystąpimy obecnie do porównania armij czynnych i landwery, razem wziętych w powyżej wzmiankowanych państwach.

W powyżej wzmiankowanej tablicy wzięto wykaz ogólny (Grundbuchstand) za podstawę. Tu muszę zauważyć, że istnieją najrozmaitsze wykazy. Naprzykład: Wykaz ogólny (Grundbuchstand) zawierający wszystkich ludzi, którymi zarząd wojenny może w danym razie rozporządzać, których może powoływać, i którymi stosownie do uznania potrzeby rozporządzać może; wykaz będących na utrzymaniu zarządu wojennego (Verpflegsstand), czyli wykaz ludzi, których zarząd wojenny karmi; wykaz zbrojnych (Streibarer Stand), tj. ludzi, którzy stoją z bronią w ręku naprzeciw wroga itd.

Nadto należy to od dobroci i sprężystości organizacji wojennej, jaka część sił, któremi Rząd rozporządza, może być w danym czasie powołaną, wystawioną i użytą.

Zacytuję tu wys. Izbie urzędowe daty z dwóch kampanij 1859 i 1871 r., wzięte z dzieł sztabu generalnego austrjackiego i pruskiego, daty, których autentyczności nikt nie zaprzeczy. W 1859 roku liczyła armja operacyjna 203.000 ludzi, cała armja, wraz z rezerwami, załogami itd., będąca pod zarządem dowództwa wojska (Armee-Obercommando) 300.000 ludzi, wówczas gdy wykaz ludzi, których zarząd wojskowy karmi, liczył 800.000, a wykaz ogólny (Grundbuchstand) 984.000 ludzi. Z tych liczb widzimy, jak różnie da się oceniać rzeczywista siła armji.

Jeszcze znaczniejsze różnice otrzymamy, rozpatrując rosyjskie stosunki. Dość wspomnieć, z jakiemi wysiłkami zgromadziła Rosja swoją armję przeciwko Turkom w 1878 r.

Co do 1871 r. znajdujemy również urzędowe wykazy w dziele pruskiego sztabu generalnego. Z dołączonych doń tablic widzimy, że w marcu 1871 r., tj. pod koniec kampanji, stało 823.000 Niemców we Francji. Rzeczywista siła wojsk niemieckich wynosiła 1,350.000 ludzi, a mianowicie: 925.000 wojsk ruchomych i 425.000 nieruchomych. Widzimy więc, że reorganizacja wojsk niemieckich była tak świetną, że $^8/_9$ wojsk ruchomych można było wyprowadzić za granicę. Co do wojsk nieruchomych, połowa ich była zajęta wyćwiczeniem i wysyłaniem rezerwy uzupełniającej.

Z tych przykładów widzimy, że cyfry muszą być dokładnie zbadane, ażeby opierając się na nich dojść do prawdziwych wyników. Jeżeli resumujemy wykazy ogólne (Grundbuchstand) armji czynnej i landwery państw, o których mówiliśmy, to zobaczymy, że Rosja ma 2,990.000, Niemcy 2,684.000, Francja 2,916.000, a Austro-Węgry tylko 1,256.000 ludzi. Każda więc z armij powyżej wzmiankowanych państw ma więcej niż dwa razy tyle ludzi do rozporządzenia jak nasza armja.

Nie da się zatem zaprzeczyć, że stosunek ten jest bardzo niekorzystny. Jeżeli jeszcze dodamy do tych liczb ludzi należących do pospolitego ruszenia, i to tylko takich, którzy służyli w armji czynnej i są wyćwiczeni, a których liczba wynosi, jakeśmy to wyżej widzieli, od 700.000 do 900.000 ludzi, którzy na zasadzie prawa 1874 r. we Francji, a 1875 r. w Niemczech mogą być używani do uzupełnienia landwery, a w danym razie i armji czynnej, to dojdziemy do rezultatu, że Rosja, Niemcy i Francja mają trzy razy więcej ludzi do rozporządzenia, niż Austrja.

Inne cyfry otrzymamy, jeżeli zwrócimy uwagę na istniejące formacje. I tak armja czynna rosyjska liczy około 2.000.000 ludzi, z których blisko połowa stanowi rezerwę uzupełniającą. Armja niemiecka ma 990.000 ludzi armji czynnej, a 1,100.000 rezerwy uzupełniającej, z których 433.000 należą do pierwszej klasy i są zupełnie wymustrowani. We Francji znajdujemy podobny stosunek. Widzimy więc, że trzy te państwa mają rezerwę uzupełniającą, wynoszącą więcej niż 100% armji czynnej, wówczas gdy u nas rezerwa uzupełniająca wynosi 10% w armji czynnej, a mało co więcej 10% w landwerze, czyli razem około 100.000 ludzi.

Jeżeli będziemy liczyli tylko te siły, które natychmiast po zmobilizowaniu, tj. w jakie 14 do 20 dni mogą być do boju gotowe, to dojdziemy do następujących liczb, które nie są wpraw

Kronika lwowska.

(Gore! Ptaki złej wróżby. Z królestwa masgajów. Nihilizm i ciemnota u góry. O wodowstręcie. Bezpłatna lecznica dla ubogich. Kartony Matejki.)

Z świętami uwinęliśmy się już „z grubszego"; daj Boże skończyć jeszcze jakoś z temi pożarami. Tymczasem ciągle jeszcze coś się dopala i człowiek ze strachem bierze dziennik do ręki i patrzy, czy nie ma w telegramach jakiej nowej hiobowej wieści. Te są nieszczęścia nie urojone albo powiększone, jak wielka część lamentów galicyjskich, ale prawdziwe klęski, podkopujące dobrobyt ogólny. Jakoś na ogół jednak, zdaje się, nie wiele już się na tem zmienić, tylko nadzwyczaj surowe przestrzeganie przepisów policji budowniczej i ogniowej, ale na to autonomja nasza nie łatwo się zdobędzie. Przeciwnie, gdyby tak organizacyjne przepisy odwoływania się do władz wyższych, że w wielu wypadkach zaprowadzenie jakiego takiego porządku staje się niemożliwem, z powodu otwartej drogi do nieskończonych rekursów. Wyższe władze mogłyby położyć temu tamę i wydać wyrok z prostej przyczyny. W Namiestnictwie był raz referent, który na długi czas odzwyczaił był od wnoszenia rekursów dorożkarzy lwowskich. Którego policja skazała na 15 zł. grzywny i trzy dni aresztu, ten w skutek rekursu płacił 25 zł. i szedł na 8 dni do kozy. W ten sam sposób możnaby odzwyczaić obywateli galicyjskich od składania materjałów palnych na strychu i od chodzenia tam z świecą bez latarni, od smażenia powideł o pięć kroków od słomianej strzechy itp.

Są ptaki morskie, których ulubionym żywiołem ma być burza. O salamandrach mawiano, że najchętniej przebywają w ogniu. Między ludźmi zaś wyrobiła się pewna klasa, która z prawdziwą rozkoszą nurza się w katastrofach wszelkiego rodzaju i jest niezadowoloną w gruncie serca, jeżeli się nie stało nic okropnego, coby można opisać jak najobszerniej i najprzeraźliwiej. Oryginalny to rodzaj rozkoszy i ma on swoje fazy. Najpierw jest przewidywanie klęski, zazwyczaj dość łatwe, bo np. na wiosnę, kiedy śniegi tają, wszystkie wody na całym świecie występują z brzegów i nie trudno przewidzieć powódź; podobnie jak w czasie dłuższej posuchy i wielkich wichrów, nie potrzeba być Nostradamusem, ażeby odgadnąć, że jedno i drugie drewniane miasteczko galicyjskie wypali się do szczętu. Z jakiemże radośnem biciem serca taki reporter wita każdą wiadomość, potwierdzającą jego proroctwa, z jakąż lubością kreśli obraz pomnażając wielkość strat i ofiar. Nawet w Stryju, gdzie nieszczęście przybrało rozmiary urągające wszelkiej hyperboli, niektórzy dziennikarze zdobyli się przecież na przesadę i między innemi zniewolili wielu mieszkańców Lwowa do wyjazdu na pogrzeb osób, które na szczęście są przy życiu.

Cóż dopiero mówić o lamentach, pozbawionych wszelkiej podstawy. Do takich zaliczam przedewszystkiem narzekanie na upadek rolnictwa, który w tym roku ma być większy, niż kiedykolwiek. Tymczasem włościanie, którzy posiadają $^3/_4$ ziemi, właśnie mniej, niż w innych latach odczuwają przednowek. Paszy dla bydła nie zabrakło przez zimę, o zapomogę głodową i najbezczelniejszy prosić nie śmie. I więksi właściciele nie mogą twierdzić, ażeby kampanja przeszłoroczna była szczególnie zła. Urodzaj był większy od średniego, a ceny z początku niskie, podniosły się w górę bardzo znacznie. Gdzież jest ten upadek rolnictwa? Czy może pola leżą odłogiem, dla braku sił zupełnie nieuprawiane, albo zaniedbane z powodu, że przestały rodzić cokolwiek, oprócz chwastów? Bynajmniej. Tylko niektórym pp. właścicielom większym, po zapłaceniu rat bankowych, trudno jest żyć z takim komfortem, jak niegdyś z czystego majątku. Drudzy znowu wyśrubowali czynsze dzierżawne do takiej wysokości, że posesorowie zrujnowani uciekli i teraz nie wiedzieć co począć, jeżeli się nie ma ochoty gospodarować samemu. Wszystko to nie dowodzi jeszcze upadku rolnictwa, dowodzi ono tylko, że każdy blichtr z czasem upaść musi. Wielka część narzekań ma zresztą ten wyraźny cel, służenia za pozór do usuwania się ile możności, od ciężarów publicznych i od ofiar na cele szlachetne. Gdyby nie było rzeczą niewłaściwą wymieniać nazwiska i zajmować się prywatnemi stosunkami ich właścicieli, możnaby z listami niektórych składek w ręku, sformułować oparte na niezbitych cyfrach oskarżenie, któreby wszakże zamiast sprowadzić jaki dobry skutek, wzmogło tylko rozdział i rozgoryczenie pomiędzy różnemi warstwami społeczeństwa. Dosyć już musi być źle, skoro *Przegląd Polski*, najkonserwatywniejszy organ w kraju, wytyka niewłaściwość wielu narzekań. Można powiedzieć, że powstał u nas pewien rodzaj nihilizmu ekonomicznego, który nie idzie z ulicy i z szynku, ale z salonu i z kasyna a przynajmniej z bawialnego pokoju, i który z pretensjami do wyłącznego wpływu na sprawy publiczne łączy żądanie zmniejszenia ciężarów podatkowych a podwyższenia rozmaitych dotacyj ze Skarbu publicznego.

. . . .

Wczoraj czytałem w którymś dzienniku uwagę, że lud nasz, pomimo wszystkiego co się robi dla jego oświaty, jest jeszcze zawsze bardzo zabobonnym, skoro wierzył w koniec świata z przyczyny, iż Wielkanoc przypadła na św. Marka. Ależ dla oświaty pp. literatów i dziennikarzy robi się jeszcze więcej niż dla ludu, a z zabobonów przecież wyleczyć ich nie można. Czemże jak nie zabobonem są owe mniemane sposoby leczenia wodowstrętu, o których z tak głęboką wiarą pisze nietylko *Kurjer Lwowski*, ale i *Czas* pismo liczące członków Akademji Umiejętności między współpracownikami swoimi! A wszakże od polewania krwawiącej rany wodą, podczas gdy pacjent z samego upływu krwi umrzeć może i od zadawania takich obojętnych leków jak *radix angelice*, nie tak bardzo daleko do pławienia i palenia czarownic. Lepiejby zrobili tacy niepowołani eskulapowie, gdyby w każdym wypadku starali się dociec prawdy, ale prawdy niczem nie zabarwionej, i podawali do wiadomości uczonych fakta autentycznie stwierdzone.

Metoda Pasteura nie jest jeszcze wcale pewnikiem, a choroba o którą tu chodzi, taką jest dla medycyny zagadką, że niektórzy praktyczni lekarze opierając się na swoich doświadczeniach, wątpią o istnieniu jej jako choroby odrębnej. Przedewszystkiem wiedzieć należy, że w organizmie zwierząt, które zginąć miały na wodowstręt, nie znaleziono żadnych szczególnych zmian patologicznych. Powtóre, choroba ta u ludzi nie ma szczególnych właściwych sobie objawów; tak dalece, że gdyby nie powiedziano lekarzowi, iż chorego pies wściekły pokąsał, rozpoznanie nie opiewałoby nigdy, że to wodowstręt. Nawet nazwa wodowstręt jest zupełnie mylną, chory póki może, pije wodę, i piją ją także zwierzęta, jak to sam widziałem. Choroba polega na kurczu mięśni (*tetanus*), który chwyciwszy klatkę piersiową, przerywa zupełnie oddech i dusi pacjenta. Ten sam stan czysto nerwowy, następuje częstokroć po każdem innem, stosunkowo lekkiem skaleczeniu, podczas gdy może także nie nastąpić po wielkich ranach. Jeden stłucze sobie czoło, albo wbije sobie sztyft szewski w piętę, i umiera na *tetanus*; drugiemu maszyna zmiażdży nogę, a ten po amputacji żyje i ma się dobrze. Jest tedy przypuszczenie, że po ukąszeniu przez psa zupełnie zdrowego nastąpić może to, co pospolicie nazywają wodowstrętem, podczas gdy po ukąszeniu przez psa „wściekłego" rana da się często zagoić bez dalszych następstw. Zdarzają się atoli także, ale bardzo rzadko, u osób pokąsanych wypadki gwałtownego szału, ale i w takich razach nie skonstatowano żadnego zakażenia krwi, żadnej chorobliwej zmiany organicznej, i źródłem cierpienia wydało się zawsze urażenie jakiegoś nerwu. Na *tetanus* okazuje się skuteczna gorąca kąpiel. Jeżeli który empiryk zastósował ją przypadkiem z dobrem powodzeniem, to doświadczenia, poczynione po szpitalach, potwierdzają zupełnie jego metodę.

Skoro tak się rozpisałem o rzeczach lekarskich, muszę donieść, że powstaje tu we Lwowie bardzo piękny zakład humanitarny. Grono młodszych lekarzy otwiera własnym kosztem bezpłatną „lecznicę" dla ubogich. Statut już jest zatwierdzony przez Namiestnictwo i lokal najęty przy placu Akademickim, otwarcie nastąpi w pierwszych dniach maja. Ordynacje trwać będą w dwóch salach co dzień od 9-tej rano do 1-szej w południe; o bliższych szczegółach doniosą dzienniki. Tym sposobem ubodzy, potrzebujący pomocy lekarskiej, a nie mogący znaleźć przyjęcia w szpitalu, ani też korzystać z rad obciążonego pracą lekarza miejskiego, będą mieli wszelką opiekę, jaką im specjalna nauka dać może. Nie potrzebuję ponoś rozszerzać się nad szlachetnością tego czynu, który sam autorów swoich chwali.

Co do djagnozy, przekonałem się, że udała mi się ona nieźle w sprawie komentarzów do kartonów Matejki, chociaż zrobioną była „na niewidziane." Po oglądnięciu kartonów, powiedzieć mogę z ręką na sercu, że p. Marjan Gorzkowski jest najniebezpieczniejszem *enfant terrible* między wszystkimi sekretarzami, jakich kiedykolwiek miewali wielcy ludzie. Radzę każdemu, ażeby nic nie czytał, oprócz tytułu każdego kartonu. Matejce ani się śniło przedstawiać Ducha Świętego tak, jak to napisał jego sekretarz, i jak Platon Kostecki z uwielbieniem powtórzył. Nie trzecia osoba boska, ale „Natchnienie" wyobrażone jest jako postać niewieścia, a z mitologicznie nagi. Nad jego głową unosi się Duch Święty w postaci płomienistego języka, a w obu kach widać tylko ... boskie, jak je tradycja przedstawia. Artysta wypowiedział tylko, że poezja i sztuka potrzebną im Siłę, Mądrość i Miłość czerpią z darów Trójcy Przenajświętszej.

Cały cykl uderza bogactwem pomysłów, i pięknością kształtów, w których one są oddane. Dla młodych malarzy, którzy będą wykonywać te utwory, jest to ogromnie wdzięczne pole popisu. Jeden tylko karton wydaje mi się za ubogi, t. j. „Przekop Suezki"; nie wyraża on przytem otwarcia nowej drogi morskiej. Ale to drobnostka w obec ogromu zalet, jaki się znajduje w innych utworach. To już nie chybiony szkic dla rzeźby; tutaj Matejko stoi na swoim własnym gruncie i panuje wszechwładnie.

Kartony odeszły już do Wiednia, gdzie aprobowane być mają przez Ministerjum oświecenia. Oby p. Gorzkowski przez ten czas został w Krakowie, i oby nikt nie tłumaczył na język niemiecki komentarzów któreśmy czytali. *Jan Lam.*

dzie autentyczne, ale przybliżenie pewne: Francja może wystawić 1,425.000, Niemcy 1,450.000, Rosja 1,950.000. Od sił rosyjskich należy jednak odciągnąć drugie i trzecie powołanie kozaków, którzy dopiero w kilka miesięcy mogą być gotowi do boju, dwa korpusa kaukazkie i pewną ilość wojsk w Azji środkowej i odległych gubernjach, które na europejskim teatrze wojny nie mogą być użyte. W skutek tego możemy siły rosyjskie liczyć na 1,600.000 ludzi. Austrja zaś licząc armję, landwerę i honwedów, może wystawić ludzi 1,100.000.

Wspominaliśmy, że formacje drugiej linji u państw ościennych znaczne porobiły postępy. W Austrji również landwera poczyniła postępy ogromne i muszę wyznać otwarcie, że dziś ona jest prawie tak dobrą, jak i wojsko czynne. Mówiąc „prawie", nie chcę przez to landwerze ubliżać, ale to niezawodne, że wojsko mające zaledwie ¼ część swojej siły pod bronią, podczas pokoju musi być nieco mniej dokładnie wymustrowane i wyćwiczone. Gdyby tak nie było, to moglibyśmy ograniczyć się na samą landwerę, coby ze stanowiska budżetowego było bardzo przyjemnem. Ale nasza landwera jest w istocie tak dobra, że każdy, który ją widział podczas manewrów, przyznać musi, że ona zasługuje na to, aby ją obok czynnego stawiono wojska, i że jest w stanie odpowiedzieć wszelkim wymaganiom wojskowym.

Z tego wszystkiego widzimy, że Rosja, Niemcy i Francja mogą wystawić w razie mobilizacji 1,400.000 do 1,600.000 ludzi, a my tylko 1,000.000.

Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na uorganizowane korpusa, to otrzymamy następujący stosunek: Austrja ma 15 korpusów, Rosja po odrachowaniu dwóch korpusów kaukazkich, 17 — Niemcy 18, zaś Francja po odrachowaniu korpusu algierskiego, 18. Stosunek ten zatem nie jest tak złym. Pogorsza się on jednak znacznie, jeżeli pomyślimy o dłużej trwającej wojnie, gdyż inne państwa pierwszorzędne mają rezerwę uzupełniającą przenoszącą 100 proc. rzeczywistej siły ich armji, t. j. około miljona, wówczas gdy Austro-Węgry mają tylko 80.000 rezerwy uzupełniającej, która w najkrótszym czasie zużytą zostanie.

(Dokończenie nastąpi.)

Z pism ruskich.

Słowo biorąc asumpt z okropnego ucisku i znęcania się Polaków nad Rusinami — nawet urzędowa *Gazeta Lwowska* wydrukowała niedawno ruski edykt Sądu przemyskiego literami łacińskiemi — domaga się podziału Galicji na dwie części: ruską i polską. Podział podobny istniał już za Bacha, ale Gołuchowski zaraz go skasował! Niechże więc teraz — powiada *Słowo* — Rusini ponowią starania dziejatelów swych z lat 1847 i 64, a może uda się nareszcie wyrwać „Rosję" galicyjską z pod jarzma polskiego! Ale mało tego — obok „Rossjanie" w habsburskiej monarchji rozczłonkowani zostali aż pod trzy różne administracje: rumuńską na Bukowinie, madiarską na Węgrzech i polską w Galicji, czyli jaśniej mówiąc: „zostali wydani Madjarom, Rumunom i Polakom."

Chociażby więc nastąpiły nawet pewne „ulgi" dla Rosjan galicyjskich, to na nich nie można tak długo budować, dopóki wszystkie trzy rozczłonkowane części Rosji galicyjskiej nie będą połączoną w jedną całość nierozdzielną.

Dośćże ten stan okropny! Ale Bóg miłosierny zawsze zsyła zmartwienia i pociechę. Namartwiwszy się tedy w artykule wstępnym, zwraca się *Słowo* w felietonie do jasnych ideałów, naprzykład do ś. p. cara Mikołaja, „Nigdy niezapomnianego". Było to nieprzebrane źródło rycerskości, dobroci i wszelkich cnót ewangelicznych, jak przekonać mogą się o tem czytelnicy *Słowa* z dzieła niejakiego Jegorowa: „Razkazy o Mikołaju Pawłowiczu". Są to anegdoty jedna od drugiej piękniejsze, w których głównym, jak wielkim był Mikołaj Pawłowicz, nawet w drobnostkach. Szkoda, że nie mamy na to miejsca, aby powtórzyć za *Słowem* te wszystkie dowody wielkości cara Mikołaja.

Korespondencje.

Kraków 30. kwietnia.

(Rozprowadzenie gazu. — Zaciągnięcie pożyczki. — Odnowienie kościoła Panny Marji).

Od kilku dni odbywają się najdokładniejsze pomiary celem ustawienia latarń i świeczników gazowych, tak iż najpóźniej z końcem czerwca spodziewać się należy zaprowadzenia tak upragnionego oświetlenia gazem nietylko śródmieścia lecz i wielu dalszych ulic.

Na pokrycie wydatków zakupna gazowni i rozprowadzenia rur, niemniej na przyszłą budowę teatru zimowego zapewniło Towarzystwo kredytowe ziemskie w Wiedniu gminie miasta Krakowa pożyczkę na procent 4½ od sta.

Dzięki staraniom obecnego proboszcza kościoła Naj. Marji Panny niemniej komitetu zarządzającego robota upiększenia i odnowienia zewnętrznych części tej wspaniałej świątyni postępuje z każdym miesiącem. Po ukończeniu robót około odnowienia okien, naprawy gzymsów, wzięto się do naprawy kolorowych szyb mozaikowych, i oczyszczenia kaplic zewnątrz kościoła się znajdujących.

Niepokoje pomiędzy ludem pod zaborem pruskim i rosyjskim.

W sprawie niepokojów pomiędzy ludem pod zaborem pruskim pisze *Dziennik Poznański*: „Od do istotnego położenia rzeczy, to przedstawia je w należytem świetle następująca korespondencja:

Parlin pod Mogilnem, 27. kwietnia.

Przed świętami Wielkanocnemi pokłócił się w Parlinie niejaki robotnik Mazurkiewicz z robotnikiem niemieckim, wykrzykując, jak zwykle ludzie w napitym stanie czynią, rozmaite niedorzeczności. Współmieszkańcy nasi, chcąc nam się przysłużyć, przewracają pospiesznie kota w miechu i rozsiewają po Mogilnie i okolicy wieść fałszywą, że Polacy się zbroją, każą sobie noże robić i mają w grobowcach przy kościele w Parlinie broń ukrytą, a w drugie święto Wielkanocne mają wszystkich Niemców wyrznąć.

Najserdeczniejsi współobywatele nasi nie omieszkali o tak wielkiej zbrodni donieść także policji, a nawet i do rejencji w Bydgoszczy. Skutkiem tego mało podobno być wykomenderowano z Bydgoszczy trzech kompanji wojska w tutejsze strony. W wielki piątek wieczorem i w pierwsze święto rano byli obecnymi na nabożeństwie dwaj żandarmi, oglądali u niejakiegoś Borcikowskiego nóż długi, który mu kowal przerobił ze starej kosy do obcinania buraków. Żandarmi przekonawszy się, że wszystko fałsz wierutny, uznali sami, że są niepotrzebni w Parlinie i zdali o tem raport swojej władzy.

Czy potrzebne takie zaniepokojenie Rządu i podszczuwanie na Polaków, którym ani przez myśl nie przejdzie, bunt, rzeź, rewolucja. Każdy z nas myśli o swojej biedzie i niedoli, która się do nas rolników coraz to więcej wkrada. Możnaby tutaj przy tej okazji naszym sąsiadom przypomnieć słowa ich wieszcza „Soll das Werk den Meister loben, doch der Segen kommt von oben". Koniecznie starają się udowodnić, że tutaj Niemców gwałtownie wypieramy, lecz jak zwykle prawda nie da się przekoszlawić.

„Rozsądek, oszczędność, nauka i praca były, są i będą naszem hasłem".

Z Warszawy piszą do wspomnianego powyżej dziennika:

Są wypadki, o których nie każdy może mieć dokładną wiadomość. Któż to na przykład mógł przeczuć, czy w święta tegorocznej Wielkanocy zanosi się w Warszawie na poważne rozruchy antyniemieckie. A przecież tak było w istocie.

— No i święta przeszły spokojnie, zagadnąłem jednego z majstrów rzemieślniczych, zażywającego w cechach wielkiej powagi.

— Chwała Bogu, choć zanosiło się na coś niedobrego...

Zwykłe pogróżki, odrzekłem zaciekawiony, udając, że to „coś" nie jest mi całkiem obcem.

— Ładne pogróżki, skoro nasi chcieli sprawić Niemcom porządną łaźnię w kościele ewangelickim.

— No, ale do niczego nie przyszło?

— Tak, bo rzemieślnik nasz ma jeszcze rozum i wie dobrze, zkąd pochodzą wszelkie agitacje...

— I jak też tłumaczono sobie źródło prowokacyj tegorocznych?

— Jakże inaczej, jak nie przez ....! Potrzeba być ślepym, żeby tego nie widzieć. Przed 4ma laty podburzano rzemieślników na żydów, a teraz chciano wywołać burdę antyniemiecką. Znamy się na tych sztuczkach i dla tego zamykając warstaty w wielki piątek, uprzedziliśmy naszą czeladź, by nie słuchała namowy podżegaczy. Na szczęście, głos nasz nie przebrzmiał bo jak panu wiadomo, skończyło się na niczem, choć i teraz znów mówią w mieście, że we czwartek (tj. jutro) gotuje się walka z Niemcami.

Powtarzam rozmowę dosłownie, unikając komentarzy. Zbytecznem byłoby wdawać się w ocenę rozumowań majstra, charakterystycznym jest wszakże i dla tej charakterystyki przytoczyłem dyalog, że tutejsi rzemieślnicy we wszelkich rozruchach i agitacji dopatrują wpływu agentów. I ostatnie zaburzenia żydowskie i dzisiejsza agitacja przeciw Niemcom są, według rzemieślników naszych ich dziełem.

Na uwagę zasługuje, że płomyki walki z Niemcami, w porę ugaszone, wybuchnąć miały w kilku punktach kraju. Dotąd wiemy o Włocławku i Żyrardowie, zdaje się wszakże, że i inne miejscowości z ludnością mięszaną nie pozostałyby w spokoju.

Pomnik dla cara na Jasnej Górze.

Od dłuższego już czasu obiegają w Warszawie pogłoski, że naczelnicy powiatowi i komisarze włościańscy zbierają składki od włościan na budowę w Częstochowie pomnika dla cara Aleksandra II., oraz że jenerał Hurko złożył w tej materji obecnemu carowi memorjał, na którym car raczył własnoręcznie wypisać słowa uznania dla ofiarodawców.

Obecnie mamy przed sobą listę gmin, które składki złożyły. Jest ich około 200! Zrazu sądziliśmy, że to będą gminy wyłącznie tz. unickie, tymczasem z listy urzędowej dowiadujemy się, że do składek pociągnięto wszystkich, kogo się dało.

I tak, w powiecie kaliskim wniosło składki 20 gmin, w sieradzkim 18, w słupeckim 9, w kolskim 13, w wileńskim 19, w łęczyckim 3, w tureckim 15, w konińskim 10, słowem w gubernji kaliskiej 107 gmin. W kaliskiej t. j. w gub. nie mającej ani jednego unity.

W gubernji lubelskie składkowało dotąd gmin 43, mianowicie w powiecie hrubieszowskim 7, w zamojskim 3, w puławskim 19, w lubartowskim 13.

W gubernji łomżyńskiej pobrano ofiary od 22 gmin: w powiecie ostrowskim od 5, w makowskim 8, w mazowieckim 4, w pułtuskim 5.

W gubernji kieleckiej składkę poczyniły gminy jednego tylko powiatu miechowskiego, w Piotrkowskiej jedna tylko gmina Dąbrowo w powiecie noworadomskim, a w gubernji warszawskiej jedna gmina Służewo w powiecie nieszawskim.

Tak więc, o ile wnosić można z powyższego wykazu, pomnik dla cara na Jasnej Górze będzie wyzyskany przez komisarzy włościańskich, jako jeden ze środków tanich odznaczenia się w służbie. O dobrej woli w ofiarach nie ma tu mowy. Przynoszą datki te gminy, które o to zostały przez władze zagadnięte, choć komisarze głoszą publicznie, że ofiary płyną od włościan z własnej ich chęci. W takich warunkach nie wątpimy też na chwilę, że przy znanej w podobnych razach energji komisarzy w ofiarach weźmie udział większość gmin wiejskich, choćby dla tego, że gminy nasze nie przywykłe są do samodzielności, przeciwnie, zwykły czynić to, co im każą komisarze lub władze powiatowe.

Pomnik dla cara przyjdzie do skutku, nie wątpimy o tem, ale będzie on dziełem — nie włościaństwa polskiego, jak głoszą organa rządowe, lecz komisarjatu, o czem przekonywają fakta.

(Dz. Pozn.)

Akcja ratunkowa dla Stryja.

Korespondent stryjski donosi nam 30. kwietnia:

Ważnej doniosłości dla przyszłego rozwoju miasta Stryja jest uchwała Rady miejskiej, o której wam już donosiłem, a brzmi ona dosłownie jak następuje: „Rada gminna m. Stryja uchwala oddanie całego resortu policji miejscowej, określonego § 27 ust. gm., a mianowicie w ustępach *b, e, f, g, h, i, k*, na czas potrzeby ck. Rządowi, i poleca zwierzchności gminnej, ażeby w tym celu poczyniła potrzebne kroki, tak u wys. ck. Rządu, jakoteż u Wydziału krajowego. Zarazem uchwala Rada miejska zaniesienie prośby do wys. c. k. Rządu, ażeby celem zupełnego i niezawisłego wykonywania policji budowlanej wyznaczył ze swego ramienia urzędnika technicznego, oświadczając przytem, że mu tak długo, jak resort policyjny należeć będzie do wys. ck. Rządu, Radzie miejskiej nie będzie tem samem przysługiwać atrybucja II. instancji w sprawach policji miejscowej powyż wyrażonych."

Dotyczące petycje do c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego jutro odchodzą.

Osobno przedłożono już w drodze właściwej ck. Namiestnictwu dokładny wykaz zgorzałych budynków publicznych i prywatnych, dokładny plan sytuacyjny pogorzeliska i wykaz majątkowy gminy miasta Stryja.

Ogień zawsze jeszcze nie jest zupełnie stłumiony. Wczoraj jeszcze gaszono w kilku miejscach tlejące zgliszcza, jakie się pokazały przy uprzątaniu rumowiska, i należy przypuścić, że w wielu innych jeszcze miejscach podobne wypadki się wydarzą.

Datki płyną coraz obficiej i coraz hojniej, bo też i katastrofa jest nadzwyczajna i niezwykła. Naoczni świadkowie konstatują, że ani Brody, ani Stanisławów po pożarach, ani Szegedin po powodzi nie przedstawiały tak strasznego obrazu spustoszenia, jak pożar naszego biednego miasta.

Dzisiaj odwidził nas br. Berthold Popper, syn zmarłego śp. Leopolda br. Poppera, a właściciel dóbr Wełdzirza, i pozostawił po sobie wspomnienie wdzięczności, niczem zatrzeć się nie dające. Ofiarował bowiem dla pogorzelców miasta Stryja gotówką 2.000 złr., a oprócz tego 20 wagonów kolejowych materjału drzewnego, którego wartość obliczają znawcy na sumę około 7.000 złr. Dar to wspaniały, iście królewski.

Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że hr. Rudolf Kinsky, właściciel klucza Skolskiego, ma zamiar ofiarować bezpłatnie cały potrzebny materjał drzewny do odbudowania kościoła i wszystkich budowli miejskich, przez co przyspieszyłby odbudowanie gimnazjum, do czego poczyniono już wstępne kroki, uznając słusznie to odbudowanie za najrychlejsze.

Przedwczoraj na jednem z zalesionych wzgórz, otaczających miasteczko Skole, tuż przy torze kolejowym, a niedaleko budynku sądowego, wszczął się ogień w lesie, który ogarnął kilkadziesiąt wysokopiennych jodeł. Mieszkańcy Skolego mieli przepyszny widok wznoszącego się światła od tych zaimprowizowanych olbrzymich pochodni.

Ludność jednak była w ogromnym strachu, gdyż szalony wicher roznosił w dalekie strony tlejące suche gałęzie, odrywające się od drzew, pożarem tym dotkniętych, co groziło miasteczku wielkiem niebezpieczeństwem. Szybki jednak ratunek ze strony straży pożarnej hr. Kinsky'ego przy pomocy licznych robotników fabrycznych i kolejowych, a oraz i posterunku żandarmerji zlokalizował, a następnie stłumił ten pożar, spowodowany paleniem ognia w lesie przez wiejskich chłopaków.

W przyszłym tygodniu zjeżdżać się zacznie młodzież szkolna, gdyż dnia 5. maja br. rozpoczynają się na nowo szkoły gimnazjalne i 4. klas ludowej szkoły męskiej.

Czeka więc komitet ratunkowy nowe zadanie wsparcia tej biednej młodzieży szkolnej, której w znacznej części przy pożarze popaliły się suknie, książki i rekwizyta szkolne.

Pisałem wam o wybranej przez Radę miejskiej deputacji; dowiaduję się jednak, że takowa uda się w podróż do Wiednia dopiero po utorowaniu jej drogi przez p. namiestnika i przez komitet centralny krajowy, z którym tutejszy Komitet miejscowy jest w ciągłej łączności, a do którego nawet zbyteczne na razie fundusze odseła, i po udzieleniu jej wskazówek, według których ma dalej prowadzić akcję.

Zawiązuje się tu także osobny komitet dla szybkiego odbudowania miasta, a przy tej sposobności i rozszerzenia zgorzałego kościoła rzym.-kat., a jest nadzieja, że pomoc będzie obfitą i skuteczną.

* * *

Baron M. Hirsch przesłał wczoraj z Paryża na ręce pana namiestnika Zaleskiego, przekaz do ck. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, na kwotę 100.000 franków dla ofiar katastrofy stryjskiej.

* * *

Br. Otteniels wręczył prezesowi ministrów 500, a Maurycy i Juljusz Goldschmidtowie po 300 złr. na rzecz pogorzelców w Stryju.

* * *

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożył w naszej Administracji pan Józef Hejda z Grzymałowa 3 złr.

* * *

Morawski Wydział krajowy przesłał na ręce prezydjum Namiestnictwa we Lwowie 1.000 złr. na rzecz pogorzelców miasta Stryja; Kasa oszczędności miasta Retz, w Starostwie Ober-Hollabrunn, ofiarowała na ten cel 100 złr., a bankier w Wiedniu, p. Henryk Benies 300 złr.

* * *

Na pogorzelców miasta Stryja złożyli następujące datki:

W Komisarjacie dzielnicy II.:

Leontyna Steingraber 47 sztuk odzieży i bielizny, hr. Róża Lanckorońska 7 sztuk odzieży, Zofja Szymańska 4 sztuki, Antonina Ostrowska 12 sztuk, Jan Słonicz 9 sztuk, Aniela Ostrowska 13 sztuk, Münz Salomon 15 szt., Anna Gawlikowska 11 sztuk, Dąbrowski, komisarz dzielnicy II., 9 sztuk odzieży, Henryk Kopecki 20 szt., Samuel Husz 9 sztuk, Emilja Żołyńska 25 sztuk odzieży i bielizny.

W komisarjacie dzielnicy III.:

Nass Jakób, Verkauf, Brenner, Blaustein, Kohn, Keszler, Flieg, Fischel Bernard, Schreiber, Nass Ozjasz, Meier Samuel, Goldstein, Lehm, Pordes i Połturak po 1 złr., Kurzweil, Pordes, Taube, Blauer Maurycy, Menkes Ozjasz po 2, Danek A. 5, drobne datki z puszki 5·38, N. N. funkcjonarjusz kolei Karola Ludwika 12 sztuk odzieży, Wilhelmina Żarska 6 sztuk, Anna Musznik 12 sztuk, Anna Góral 7 sztuk, Bracia Schulz 15 sztuk odzieży i 67 sztuk bielizny, Natan Bernfeld kanduktor poczty 5 szt. odzieży, Stanisław Hank surdut letni.

W Komisarjacie dzielnicy IV.:

Gembarzewska 30 sztuk odzieży, 2 parasolki i obrus, Mańkowski 14 sztuk odzieży i para kaloszy, Kisielewska 12 sztuk bielizny, Stanisław Surmiński 5 złr. i 9 szt. odzieży; Chrzanowska kaftanik, Jan Świtlik 3 szt. odzieży, Hermina Michalska bułki świąteczne w pakiecie, Roskosz paletot zimowy, Z. N. 7 sztuk bielizny i 5 par bucików, Henryk hr. Skarbek 3 sztuk odzieży, dr. Jana 3 sztuk, A. Zajączkowski 4 szt., Kazimierz Zajączkowski 13 sztuk odzieży i bielizny, Chrąstocka 11 sztuk, Aleksander Czajka 4 sztuk, Marja Zajączkowska 4 sztuk, Stanisław Królikowski 8 sztuk odzieży, Ewa Fedunio płaszcz damski, Antonina Brzezina 16 bochenków chleba, Mayer mąkę kukurudzianą w pakiecie.

W Komisarjacie dzielnicy I.:

Anna Alscher 3 złr., Zdzisław P. z loterji 10, J. P. 5 złr.

We Lwowie 29. kwietnia 1886.

Dąbrowski.

* * *

Na ręce komitetu zawiązanego przez Przełożeństwo izrael. Zboru we Lwowie, wpłynęły dla pogorzelców Stryjskich następujące datki: Goldstern & Löwenherz, Samuel Horowitz, Maurycy Lazarus, bowarn. J. Lilienfeld i Sp. i Sokal & Lilien po 100 złr. razem 500 złr., Jakób Stroh, prócz wysłanej już wprost do Stryja kwoty 25 zł. dalszy datek 50, Jakób Rubinstein 30, Mendel Glanz, Mojżesz Jonas, J. H. 2 im. Schumer i Maurycy Wohlfeld po 25, Salamon Kapralik, M. Landesberger, Zygmunt Rucker i Zallel Silberstein po 20, Zygmunt Buber, Róża Frenkl, Charlotta Lodner, dr. J. Mahl i Jakób B. Sokal po 15, Ozjasz Parnes 12, Naftali Adler, Adler i Landes, dr. Józef Blumenfeld, dr. Józef Czescher, Fani Ehrensaal, Wilhelm Ehrensaal, Aleksander Flecker, Emanuel Fränkel, Menasche Hanbach, dr. Wilhelm Holzer, Szaul Jüttes, Markus Kassner, Ozjasz Losch, Marja Mises, Emanuel Mayer, Jakób Piepies, Mojżesz Pins, Markus Rappaport, dr. A. Rares, L. Rohatyn, Wolf Rosner, Berl Sekler, Hirsch Silberstein, Isser Spiegel, Józef Stand, Eljasz Stroh, M. Wein, Szymon Ziff i Leon Zucker po 10 złr., Dora Byk 6, Sande Acht, Henryk Adler i rodzeństwo, M. Appermann, Maurycy Bardach, Samuel Berlstein, Nathan Buchstab, Zallel Burker, Józef Ehrlich, Dawid Frei, Hersz Goldberg, Laura Holzer, Paje Hübel, A. Jonas, Julja z Klarfeld, Joachim Lamm, B. Laufer, A. B. Ludmerer, B. Meisels, Samuel Nebenzahl, personal w aptéce p. Z. Ruckera, J. R. Rappaport, dr. D. Reitzes, dr. Leon Rosenzwejg, Mindel Rotten, Józef Schwarz, Aron Schwarz, Moses Seller, Samuel Selzer, dr. Sokal, G. Stark, M. Weisser, dr. Adolf Weiss, Jeames Werfel i Maks Wixel po 5 złr., dr. Diamant, Juda Rubin, Ozjasz Schein i ze skarbnicy p. Artura Wohlfelda po 4 złr., M. Agit, Samuel Bund, H. Dattner, Jonasz Ehrlich, B. Ehrenpreis, dra Toni Eis, B. Engländer, Wilhelm Feld, Leon Goldberg, Jetti Kurzer, R. Markel, S. Mayer, dr. H. Mehres, S. Neuwelt, Salomon Platz, Fr. Rentschner, Salamon Tremski po 3 złr., Selig Atlass, Salamon Baum, Zygmunt Bierer, Jakób Bilbel, Meilech Bilbel, dr. Bodek, Reli Bodek, Jada Brenner, Aszer Brüh, H. Chiger, Róża Günsberg, Ozjasz F. Hagler, Abraham Hammer, bezimienny przez Laurę Losch, Izak Lauer, Simche Mann, Cirl Nass, Dawid Prinz, Aron D. Sekler, Majer Samuel Spritzer, Schulim Stoff, Szymon Tremski, Ch. N. Verkauf, Markus Weber, Anna Weber po 2 złr., J. Nadel 1 złr. 50 cnt., J. B. Buchstab, Doller, Ehrlich, Ch. Elmer, S. Fischer, Gross, Ester Hüss, M. Jakobi, Jakob Karl, J. Karl, Majer Katz, Ronie Kiczales, M. Kikinis, Szymon Körner, Jakób Kurzer, Józef Kurzer, Leon Kurzer, Mendel Kurzer, E. Meisels, S. Mütz, Izak Nadel, N. Obogi, Mojżesz Pelzer, Leon Pilpel, Taube Pordes, Juer Reiss, Mojżesz Reiss, handlarz żelazem, Jakób Rochmes i Łajzor Rubinfeld, Schell, Störer, Salamon Tombak, bracia Urlch, Józef Weiss i Izak Wolken po 1 złr., Czysch meblarz, J. Günsberg, Kauf i Ch. Rosenthal po 50 cnt., J. Eisenstein 40 cnt. — razem 1.488 złr. 90 cnt. Wykazane poprzednio datki czyniły 1.486 złr. Ogółem 2.974 złr. 90 cnt.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. maja.

Wiadomości z dworu. Do *N. fr. Presse* donoszą z Pesztu: Cesarzowa zasłabła na katar ócz i zaraz po przybyciu do Budy zasięgnęła lekarskiej rady u tutejszego specjalisty.

Wiadomości osobiste. Prezydent Izby deputowanych, dr. Smolka, wyjeżdża w poniedziałek do Wiednia. — P. Kazimierz Laskowski, starosta powiatu Brzeskiego, został przeniesiony do Namiestnictwa, gdzie objął obowiązki referenta w krajowej Radzie szkolnej.

Nekrologja. Dnia 18. kwietnia zmarł w Kimpolungu — jak donosi *Diło* — pensjonowany powiatowy lekarz Aleksander Czajkowski de Berenda, w wieku lat 86. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem, ale jak powiada wymienione pismo, chociaż nie taił się, że był Rusinem unitą, do końca życia uznawał siebie za Polaka, jak w ogóle wszyscy Rusini tutejsi przed laty 40. Powodem tego patrjotyzmu naszego było, zdaniem *Diła*, to, że śp. A. Czajkowski cały swój wiek spędził w głębi Bukowiny, pomiędzy Rumunami, jakby *in exilio*, nie stykając się z prądami, które zapanowały po pamiętnym 1848 roku w społeczeństwie ruskiem. — W Krakowie zmarł d. 29. bm. Jan Kolankowski, oficjał cłowy przy dworcu kolei.

Kalendarz. Niedziela (2.): Zygmunta — Witymira. Wschód słońca o godz. 4. min. 47, zachód o godz. 7. min. 8.

Poniedziałek (3.): Znalezienie św. krz.— Świętosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 45, zachód o godz. 7. min. 9.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się w Krakowie w kościele PP. Wizytek ślub panny Karoliny Szlachtowskiej z p. Stefanem Sękowskim, właścicielem dóbr. Pomiędzy gośćmi widziano p. namiestnika, delegata hr. Baleniego, tudzież kilku radców i wybitniejszych osobistości miasta Krakowa.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowała ck. Prokuratorja za bardzo oględne streszczenie artykułów *Pester Lloyda*, o agitacjach pomiędzy ludem galicyjskim, i za ustęp w „Przeglądzie politycznym" o pogłoskach, krążących w Warszawie. Streszczenie pierwszego artykułu umieściła onegdaj *N. Reforma*, a dziś przynosi ten dziennik przekład drugiego artykułu *Pester Lloyda*, za co go jednak nie skonfiskowano. Redakcje niezawisłych pism lwowskich powinneby wnieść do Rady państwa petycje o zniesienie panującego we Lwowie stanu wyjątkowego.

Na rzecz funduszu posagowego dla córki śp. Heydenreicha-Kruka, zapowiedziany był jeszcze przed dwoma tygodniami, na dzień 2. maja wieczorek muzykalno-wokalny, pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora K. Mikulego.

Tymczasem ogłoszenia zapowiadają na ten sam dzień produkcje Towarzystwa „Lutni" i przedstawienie amatorskie Stowarzyszenia „Gwiazdy" jak niemniej inne zebrania.

Komitet niechcąc z tego powodu narażać wieczorku na możliwe niepowodzenie, odracza go na dzień 9. maja (niedzielę) i spodziewa się, że cała patrjotyczna publiczność nasza zbierze się na tym wieczorku.

Komitet.

Na uczczenie rocznicy 3. Maja ofiarował pan Emanuel Ounkier, magister farmacji i właściciel fabryki napojów chłodzących „Sanitas", cały dochód z wody sodowej, sprzedanej w tymże dniu we wszystkich budkach na Wałach Hetmańskich, na rzecz pogorzelców miasta Stryja.

„Skała", Stowarzyszenie katolickie rękodzielników, przypomina, że dziękczynne nabożeństwo odprawionem zostanie w kościele archikatedralnym w dniu 2. maja o godz. 9. rano, zaś zebranie w lokalu Stowarzyszenia „Skała", ul. Mickiewicza l. 28 o godz. 10.

Mianowanie. Ksiądz Bronisław z Byczyny Sass Żukotyński, proboszcz rzymsko-katolicki w Krzemienicy, mianowany został kanonikiem honorowym dyecezji przemyskiej.

Posady opróżnione. Posada kasjera miejskiego i kolektanta podatków przy urzędzie gminnym w Tyśmienicy, z roczną płacą 300 złr. i z obowiązkiem złożenia kaucji 300 złr. — Konkurs do 15. maja. — Wydział Rady powiatowej w Sokalu rozpisuje konkurs na posadę sekundarjusza przy szpitalu powszechnym tamże z płacą 300 złr. i dodatkiem 50 złr. — Podania do 31. maja. — Przy wydziale powiatowym w Złoczowie jest do obsadzenia z dniem 1. października urząd sekretarza z roczną płacą 720 złr. i wolnem pomieszkaniem w domu Rady powiatowej.

Rewja wojskowa odbędzie się 3. bm. o godz. 9. na błoniach Janowskich. W tej rewji wiosennej weźmie udział cały garnizon lwowski pod komendą feldm. por. Linka.

Konkurs. Na otwarcie we Lwowie trzynastej apteki publicznej z prawem osobistego upoważnienia, rozpisuje Magistrat konkurs z terminem 31-go maja i wyznacza dla tej apteki stanowisko w dzielnicy Krakowskiej, w okolicy dworca kolei Karola Ludwika, przy ulicy Leona Sapiehy lub Gródeckiej, a w każdym razie za linją powstałą przez przedłużenie ulicy Solarni w prostym kierunku na południe i północ.

Ruska szkoła ludowa, zupełnie odrębna, w miejsce dotychczasowych paralelek, istniejących przy szkole imienia Piramowicza, powstanie we Lwowie z nowym rokiem szkolnym 1886/7 i według uchwały sekcji V., powziętej we czwartek, będzie się nazywać „Szkołą imienia Marcina Szaszkiewicza". Na razie ma być mięszaną i dwuklasową, z 2-ma starszymi nauczycielami. Koszta utrzymania ponosi w zupełności gmina miasta Lwowa.

Nowy urząd pocztowy. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód zapowiedziane na dzień 1. maja br. otwarcie urzędu pocztowego w Barwinku (Krosno powiat) odłożono do dnia 1. czerwca br.

Sir William White. Wiadomo, że dyplomata ten w powrocie ze Stambułu, gdzie na konferencji mocarstw był reprezentantem Anglji, bawił podczas świąt Wielkanocnych w Krakowie. Wśród licznego zebrania w pałacu Spiskim u pp. Badeniów, zjawił się także sir White, i zrobił obecnym wielką niespodziankę, pokazało się bowiem, że mówi bardzo dobrze po polsku.

O popisach p. Schalla, inżyniera z Wiednia, który w ogniotrwałym, przez niego wynalezionym stroju, popisywać się będzie we Lwowie, na Kortumówce, w niedzielę o godz. 4. z południa, podają pisma zagraniczne zajmujące szczegóły. I tak np. popisywał się p. Schall w Zurychu, a popis ten zasługiwał na uwagę tem więcej, iż odbył się w zamkniętem miejscu, niejako w piecu. Wybrano mianowicie sklepiony tunel, w którym ustawiono kilka stosów drzewa, nasyconego naftą. Ogień był tak gwałtowny, że kamienie w sklepieniu, rozpalone do czerwoności, popękały. Do tego istnego piekła wszedł p. Schall w swoim stroju, i wśród najgwałtowniejszego ognia przebywał w płomieniach po 9, 13, a nawet 17 minut! Przypominamy, że po bilety wstępu zgłaszać się można do biura prezydjalnego tutejszego Magistratu, w godzinach urzędowych.

Pożary. W Wiśniczu małym zgorzały d. 21. bm. zabudowania mieszkalne i gospodarskie 5 włościan, w ogólnej wartości 4250 złr.; przyczyną pożaru było podpalenie, a poszlakowanego o tę zbrodnię Michała Majcherczyka, oddano pod sąd. — W Woli dalszej zniszczył pożar dnia 17. bm. cały dobytek włościanina Tomasza Zdąbłarza i wyrządził mu szkodę na 600 złr.

Przedwczoraj między 5. a 6. wieczorem powstał w miasteczku Krukienicach wielki pożar. Mimo energicznego ratunku spłonęło domów trzydzieści. Bożnica i szkoła żydowska spalone; kościoły obydwa i zabudowania dworskie ocalały. Nędza wielka, kilkanaście rodzin znajduje się bez chleba. Akcją ratunkową skutecznie kierowali Zygmunt hr. Drohojowski i rządca Ostrzechowski. Dopiero późnym wieczorem zdołano ogień zlokalizować.

W Jankowicach (majątku hr. Siemieńskiego) wybuchł onegdaj z rana z powodu nieostrożności pożar, który podniecany silnym wichrem, w jednej godzinie zniszczył stajnie wraz z 30 sztukami bydła rogatego. Budynki i bydło były ubezpieczone, szkoda wynosi około 8000 złr.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 5. popołudniu, rozległ się z domu przy ulicy św. Marka l. 5, trzykrotny wystrzał, który przestraszył wszystkich lokatorów. Wybiegłszy na podwórze, spostrzegli leżącego na ziemi Fryderyka R., dyetarjusza sądowego. Obok niego znaleziono sześciostrzałowy rewolwer. Zawezwany lekarz miejski, skonstatował, że kula zraniła lekko pierś nieszczęśliwego człowieka, którego po przeprowadzeniu do przytomności odwieziono do szpitala głównego. Z dochodzenia okazało się, że powodem targnięcia się na własne życie była ucieczka żony R. Zamierzał on pierwotnie udać się za nią w pogoń do Warszawy, lecz później odstąpił od tego zamiaru i postanowił odebrać sobie życie.

Zamach na Magistrat lwowski. Od kilku dni jakieś nieznane indywiduum strzela codziennie popołudniu z pistoletu nabitego śrutem do okien biura Izby obrachunkowej, a to od strony północnej. Ofiarą padają szyby, których już kilka jest wybitych. Poszukiwania za sprawcą tego zamachu pozostały bez skutku. Strzela on prawdopodobnie ze strychu przeciwległej kamienicy. Z urzędników dotychczas nikt nie odniósł uszkodzenia.

Napad. Do sklepu Herscha Jantschera, blacharza przy ulicy Wekslarskiej l. 32, wpadło wczoraj rano kilku rzezimieszków, którzy podrapali Jantscherowi twarz i zabrali pugilares z kilkunastu guldenami i złotym pierścionkiem, który leżał na stole. Matka właściciela sklepu została również pokaleczoną i jest chorą obłożnie. Sprawców napadu aresztowano.

Romantyczna historja. Z Sambora donoszą nam o niezwykłym, a nader ciekawym fakcie. We wsi Hordyni, zamieszkałej przeważnie przez szlachtę chodaczkową, dzierżył przez kilka lat godność „prefekta" (wójta) p. H., człowiek żonaty, ojciec sześciorga drobnych dzieci. W pobliskiej wiosce Kalinowie mieszkała przy rodzicach jedy-

naczka, niezwykle pięknej urody, licząca lat 18, córka arendarza. P. H. zapłonął nagle gorącą miłością ku owej córce Izraela, a skutek miłości był ten, że postanowił porzucić rodzinę i przenieść się ze swą Dulcineą do Ameryki. Zręcznie przeprowadzony plan ucieczki został szczęśliwie przeprowadzony. P. H. wyjechał niby do Lwowa, a po ośmiu dniach nadesłał do żony list z Hamburga, w którym prosi swoich znajomych, aby go nie szukali w Europie, jest bowiem już w drodze do Nowego Jorku. Obecnie jednak zachodzi jeszcze kwestja co do kasy gminnej. Dotychczas bowiem nie sprawdzono, czy znajduje się w zupełnym porządku. P. H. liczy lat 40.

Samobójstwo. Zeszłej środy zastrzelił się w majątku swym Nosowa, Edward Skrzetuski, ostatni potomek rodu Skrzetuskich, jak zapewnia *Diło*. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa.

Niebezpieczna zabawka. Mieszkańcy ulicy Św. Zofji donoszą nam, że syn właściciela jednej z tamtejszych realności urządza sobie codziennie zabawę, strzelając z rewolweru w ogrodzie, tuż obok ulicy położonym. Onegdaj kula omal że nie ugodziła w głowę pani J. która przechodziła w tym czasie koło wspomnianego ogrodu.

Drohobycz 30. kwietnia. W poniedziałek dnia 3. maja br. odbędzie się tutaj staraniem komitetu wielki koncert na dochód pogorzelców miasta Stryja z udziałem pierwszorzędnych i wybitnych miejscowych sił amatorskich. Oprócz tego w koncercie tym wystąpią państwo Skalscy, sympatyczni i znani w całej Galicji artyści sceny lwowskiej, którzy nie dali się „prosić", lecz na pierwszą propozycję tutejszego komitetu z największą uprzejmością przyrzekli bezinteresowny współudział, za co należy im się jak największe wyrazić uznanie za natychmiastowe przyjście z pomocą swemi niezwykłemi talentami nieszczęśliwym pogorzelcom. Państwo Skalscy jutro przybędą do Drohobycza. Szlachetny cel, obfity i bardzo zajmujący program z udziałem znakomitych artystów, jakiemi są państwo Skalscy, wróży koncertowi temu jak najlepsze powodzenie.

Z Zbaraża donoszą, że ksiądz gwardjan Jaworski zamierza wystawić na gruncie klasztornym pomnik księciu Jeremiu Wiśniowieckiemu.

Wiedeń 30. kwietnia. Arcyksiążę Albrecht objął protektorat w komitecie, który ma się zająć zbieraniem dobrowolnych składek na wzniesienie pomnika dla marszałka polnego Radeckiego.

Adwokat tutejszy, dr. Adolf Allerhand, rodowity Lwowianin, powróciwszy niedawno z Trawnika do Bośnji, dostał nagle obłąkania i został oddany do kliniki psychiatrycznej.

P. Kupka, dyrektor kancelarji Izby poselskiej, który od 25 lat sprawuje ten urząd, odbierał dziś, jako 25 rocznicę pierwszego posiedzenia Izby liczne gratulacje. Personal służbowy wręczył mu przy tej sposobności piękny puhar.

Pretensja niemiecka. *Danziger Zeitung* występuje z oskarżeniem przeciw mieszkańcom Królestwa, twierdząc, iż wilki, robiące szkody w tamecznych okolicach, od nas pochodzą. Złe urządzenie obław w naszym kraju ma być przyczyną, iż stare wilki, w tutejszych lasach spokojnie chowające się, obecnie dają się we znaki aż nad brzegami Bałtyku.

Flotyla morska na Wiśle. Temi dniami przeprowadzono Wisłą przez Narew i kanały wewnątrz carstwa małą flotylę morską, przeznaczoną na Morze Czarne. Był to „ekwipaż ks. Edynburskiego", złożony z łodzi parowej. oraz trzech szalup, urządzonych do zatapiania torpedów. Załoga składała się z 20 majtków i 6 oficerów. Flotyla ta wyszła z warsztatów w Newcastle. Konwojował ją po tutejszych rzekach parowiec inżynierski „Wisła". Ludność nadbrzeżna z wielkiem zajęciem przypatrywała się nieznanym dotąd statkom.

Dzieje ofiarności. Zeszłoroczna klęska grodzieńska, pisze do *Kraju* znana korespondentka z Grodna, zaciera się powoli w pamięci ogółu, na którego barki niemało ciężkich krzyżów spadło ostatniemi czasy. „Obecnie przynajmniej, dzięki ofiarności publicznej, najbiedniejsi z pogorzelców zabezpieczeni zostali od głodu i otrzymali przytułek w najętych przez komitet i przez zarząd ofiarowanych domach, ale środki komitetów już są prawie wyczerpane, a nędzy chwilowo tylko zapobieżono. Smutnie przedstawia się przyszłość w obec bardzo nieznacznej sumy napływających składek; przychód kasy męskiego komitetu pomocy za styczeń i luty wynosi zaledwie 2873 rs. Wraz z powyższą sumą komitet męski od dnia pożaru do marca miał w swem rozporządzeniu 203.501 rs., z tejże sumy wypłacono 183.582 rs.; zatem pozostało 19.919 rs. Szczegółowe pozycje wydatków tak przedstawiają się w przybliżeniu: z sum ofiarowanych przez rodzinę carską wydano 29.300 rs. chrześcjanom i 7700 rs. żydom; z sum zebranych drogą składek wydano: na początkowe drobne zapomogi 850 rs. chrześcjanom i 560 żydom; na dalsze wsparcia 47.000 rs. chrześcjanom i 72.000 rs. żydom; straży ogniowej i więziennej 1356 rs., na początkowe wsparcie urzędnikom 400 rs., na najęcie mieszkań pogorzelcom 4845 rs., na wyżywienie pogorzelców w pierwszych chwilach po pożarze 987 rs., na rozchody kancelaryjne i pocztowe 600 rs., na lekarstwa dla pogorzelców i pogrzeby 460 rs. Do rozporządzenia damskiego komitetu oddano 16.265 rs. i do rozporządzenia prezesa Sądu okręgowego 1110 rs., dla rozdania pogorzelcom, zgodnie z życzeniem ofiarodawców, według jego osobistego uznania. Komitet ten wkrótce złoży szczegółowe sprawozdanie. Sumy te są dość znaczne, lecz trzeba pamiętać, że liczba osób, które z nich korzystały, jest także niemałą, wynosi bowiem 750 rodzin chrześcjańskich, składających się z przeszło 1600 osób, oraz z 850 żydowskich rodzin w liczbie 3800 osób. W ogóle 5400 osób wyłącznie tylko takich pogorzelców, którzy, jak się okazało po najskrupulatniejszem zbadaniu przez komitet, stracili wszystko lub znaczną część swego mienia i pozbawieni są środków do zdobycia przedmiotów pierwszej potrzeby.

Z dziedziny mody. Podczas tegorocznego sezonu letniego w modzie męskiej niemałą odegra rolę... kotwica. Symbol marynarki ma być noszony na wstęgach u kapeluszy słomkowych, spinkach, laskach, a nawet na kołnierzykach. Drobiazgi, nadchodzące z Paryża, wszystkie niemal przyozdobione są tem godłem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Sobota: „Fatinica"

Niedziela (popoł.): „Dom otwarty," (wiecz.): „Gasparone."

Poniedziałek: „Teodora," dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

(S. P.) **Z teatru.** W ciągu kilku dni ostatnich przedstawiono z komedyj: „Małomieszczan" i „Dziadzia filuta". O obu przedstawieniach niewiele mamy do nadmienienia. „Małomieszczan" po czteromiesięcznej przerwie grano w środę bez poprzedniej repetycji, nie dziw więc, że tak gra artystów jak i wrażenie odniesione z całości przedstawienia usuwają się z pod krytyki. Przedstawienie „Dziadzia filuta", którego publiczność przyjmuje nader sympatycznie, wypadło wczoraj bardzo dobrze. Pani Stachowicz i panu Ruszkowskiemu nie dopisywała pamięć. Operetka przedstawiła we wtorek „Palestranta", we czwartek zaś „Wesołą wojnę". Publiczność zebrała się na oba te przedstawienia dość licznie i oklaskiwała z zapałem panią Bocskaj (Laura, Violetta), pannę Praun (Bronisława, Elza), tudzi ż panią Kasprowiczową (Petronela, Artemizja), która w rolach charakterystycznych w operetce jest zupełnie odpowiednią. Nie chcąc się bezustannie powtarzać w jednych i tych samych zarzutach, nie wspominamy o pp. Bandrowskim, Kiczmanie i Myszkowskim.

Wieczorek humorystyczny. Program dzisiejszego wieczorku Resursy urzędniczej w sali „Frohsinu" jest bardzo bogaty i nadzwyczaj urozmaicony. W kwartecie i duecie z „Marty" wezmą udział uczennice pani Grzybińskiej. Mazurka Szopena „Ptaszyna" odśpiewa pani Malinowska, a walca Arditiego panna Łyczkowska.

Na wystawę nieustającą zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10. nadesłali panowie artyści-malarze swoje utwory, a mianowicie: Lachner Fryderyk z Wadowic: „Studjum głowy młodej Holenderki" (akwarela); Rayzner Mieczysław z Monachjum: „Ofelja" i „Greczynka" (dwa obrazy pastelowe). Pan Mieczysław Pawlikowski z Medyki przyobiecał nadesłać portret Adama Mickiewicza, malowany przez Franciszka Tepę. Jak utrzymują wszyscy znawcy sztuki malarskiej, którzy to dzieło sztuki oglądali, ma to być najpodobniejszy z portretów nieśmiertelnej pamięci naszej wieszcza. Pan Tepa wykonał dzieło to zaraz po zgonie wielkiego poety na podstawie maski pośmiertnej, a co najważniejsza, robił studja z natury. Był bowiem tyle szczęśliwszym od innych artystów-malarzy rodaków, że często oglądał oblicze twórcy „Pana Tadeusza".

Portret tak drogocenny i to z wielu względów — dzięki uprzejmości p. Pawlikowskiego — za kilka dni wystawiony będzie w salonach naszej nieustającej wystawy obrazów.

Archiwum biologiczne słowiańskie. Pod tytułem *Archives slaves de biologie* wychodzi w Paryżu od Nowego roku czasopismo, w którem niepośledni udział biorą także przyrodnicy polscy. Pismo to zostaje pod redakcją pp. Charles Richet i Maur. Mendelssohn'a i kosztuje rocznie w austrjackiej monarchji 13 złr. W pierwszych dwóch zeszytach mieszczą się następujące prace Polaków: Godlewski, prof. szkoły wyż. roln. w Dublanach: Przyczynek do teorji krążenia soków w roślinach. — Wierzejski, prof. w Krakowie: Pączkowanie słodkowodnych gąbek europejskich. — Obrzut: Przyczynek do morfologji bakcyllów tuberkulozy. — Zaborowski: O kilku starożytnych czaszkach fińskich. — Gałęzowski: O erythropsji, czyli widzeniu barwnem po dokonanej operacji katarakty. — Nencki i Rakowski: O zanieczyszczaniu powietrza kloacznemi gazami. — Mierzejewski: Przyczynek do badania halucynacyj alkoholicznych itd.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie Banku austro-węgierskiego. Półurzędowa „Presse" zamieszcza komunikat, według którego rokowania między Radą jeneralną a Rządami austrjackim i węgierskim co do niektórych niezałatwionych jeszcze spraw zostały już ukończone. Co do wszystkich punktów panuje już najzupełniejsza zgoda. Po wniesieniu przedłożeń rządowych do Parlamentów rozeszle Rada jeneralna członkom walnego Zgromadzenia swoje pierwotne wnioski wraz z wynikiem rokowań.

Domokrąstwo zostało w Zagrzebiu przez Rząd krajowy wzbronione. Słychać także, że ma być rozciągnięta ściślejsza niż dotąd kontrola nad ajentami wałęsającymi się po kraju i sprzedającymi towary na raty, przyprawiającymi w ten sposób strony o straty materjalne. Wartoby i u nas o tem pomyśleć.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej odbyła dnia 27. b. m. posiedzenie w Wiedniu, na którem ułożone zostało sprawozdanie, mające być odczytanem na wczorajszem (dnia 30. b. m.) zwyczajnem Zgromadzeniu jeneralnem, jak niemniej wnioski, dotyczące użycia nadwyżki kasowej.

Z świeżo ogłoszonych zamknięć rachunkowych wypływa, że po odtrąceniu 5 procentowych odsetek od akcyj i kwoty na amortyzację akcyj w łącznej kwocie 1350 miljonów złr. w. a. pozostaje jeszcze do rozporządzenia Zgromadzenia jeneralnego zapas kasowy w kwocie 820.161 złr.

Rada zawiadowcza uchwaliła zaproponować rozdział superdywidendy $3^1/_2$ złr., tak, że kupon, zapadający dnia 1. maja b. r., wynosiłby łącznie z 5-procentowemi odsetkami 8 złr. 50 cnt. a. w. Ażeby zaś zadowolić życzenie angielskich i niemieckich akcjonarjuszy, Rada zawiadowcza uchwaliła, ażeby superdywidenda dla zagranicznych miejsc wypłaty, a mianowicie dla Londynu, Berlina i Amsterdamu, ustanowioną została według bieżącego (d. 27. bm.) kursu złota. Marki notowane były we wtorek 61·70 złr. w. a., superdywidenda dla Niemiec wynosić tedy będzie 5 marek 67 fen.

Wypłata $3^1/_2$ złr. a. w. od akcji wymaga kwoty 472.500 złr. w. a. od 135.000 akcyj. Pozostaje tedy jeszcze 347.000 złr. w. a., z których 82.000 złr. w. a. użyte być ma stosownie do przepisów statutu na dotacje, a kwota 265.000 złr. w. a. przeniesioną zostanie na nowy rachunek.

Cała dywidenda za rok 1885 wynosi tedy od jednej akcji $13^1/_2$ złr. (wartość nominalna jednej akcji 200 złr.), czyli 6·75 prc. W roku 1884 wynosiła dywidenda 13 złr. czyli 6·5 prc.

Czysty dochód, jaki kolej Lwowsko-Czerniowiecka uzyskała z kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielice, wynoszący 35.000 złr., nie został wciągnięty do rachunku z r. 1885. Rada zawiadowcza motywuje to tem, że kupony akcyj tej kolei lokalnej wypłacone być mają dopiero dnia 1. czerwca 1886 r. Te 35.000 złr. zostaną tedy wciągnięte do rachunku r. 1886, tak, że pozostałość kasowa wynosi właściwie 300 000 złr., a nie 265.000 złr., jak wyżej podano.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. maja.

Następne posiedzenie Izby posłów Rady państwa odbędzie się jak wiadomo we środę dnia 5. b. m.

Na porządku dziennym zamieszczone są następujące sprawy:

a) Sprawozdanie komisji legitymacyjnej o sprawdzeniu 8 wyborów poselskich (między temi p. ks. Mandyczewskiego). Komisja wnosi, aby wszystkie wybory uznać za ważne.

b) Pierwszy i trzeci spis petycyj.

Korespondent lwowski *Nowej Reformy* donosi: Za przybyciem marszałka do Lwowa ma Wydział krajowy rozstrzygnąć wybór delegata do Rady szkolnej krajowej w miejsce hr. Stanisława Badeniego, który — jak wiadomo — urząd swój złożył. Według moich informacyj wybór ma się rozstrzygać między dr. Euzebiuszem Czerkawskim a dr. Stanisławem Starzyńskim, posłem do Rady państwa i docentem Uniwersytetu lwowskiego.

Czytamy w *Nowej Reformie*: Protest przeciwko dokonanemu w dniu 16. kwietnia b. r. wyborowi posła do Rady państwa z miasta Krakowa — odszedł do Wiednia, zaopatrzony przeszło 200 podpisami. Protest opiera się głównie na tem, że wybór ściślejszy rozpisano zaraz nazajutrz; że gdy wyborcy, nie stojący pod żadnym naciskiem władzy tylko przypadkowo przez nielicznie rozlepione ogłoszenia dowiedzieli się o ściślejszym wyborze i musieli dopiero w Magistracie starać się o kartki do głosowania, to urzędnikom wręczano kartki w urzędach z wezwaniem do głosowania za kandydatem rządowym, a w kilku urzędach już nawet z zapisanem nazwiskiem kandydata; że w jednej komisji zaglądano do kart; że wreszcie w sali Magistratu, w której głosowanie rozstrzygnęło, otwarto w południe urnę, co jest bezwarunkowo niedozwolone i nielegalne i już orzeczeniem Trybunału administracyjnego uznanem zostało za powód unieważnienia wyboru. Protest żąda przesłuchania wielkiej ilości świadków na przytoczone fakta, a zarazem bardzo stanowczo zastrzega się przeciw tak bardzo niekonstytucyjnemu naciskowi władzy rządowej, jaki się tu objawił.

Do *Presse* telegrafują z Pesztu, iż wedle zawartego ostatecznie pomiędzy Rządami Austrji i Węgier porozumienia, wszystkie przedłożenia ugodowe będą wniesione do obu Parlamentów dnia 5. maja. Izby zajmą się najpierw nowelą cłową i załatwią ją w ciągu sesji wiosennej, tak, iż już z dniem 1. lipca br. będzie mogła nabrać mocy obowiązującej.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

Faktem jest, że wieści niepokojące między ludem szerzyły się, i że wskutek tego sporo aresztowań nastąpiło. Dalej, że Sądy galicyjskie już kilku rozsiewaczy owych wieści na kilkotygodniowy areszt skazały. Skoro zaś tak jest, to dziwimy się *Czasowi*, że ma za złe pismom galicyjskim, że rzecz tę na jaw wydobyły. Przecież lepiej, że rzeczy te się odsłoniło, aniżeli żeby je tłumiono a w ciemności by dalej się szerzyły. Znając całą tę sprawę, można dopiero środków leczniczych, by się na przyszłość nic podobnego nie powtarzało, użyć. Że zaś pisma niemieckie wyzyskają tę sprawę, aby deklamować przeciw zacofanej szlachcie polskiej i duchowieństwu, że robią z niej kapitał przeciw nam, że zmyślone fakta podają a prace w sprawie oświaty dokonane pomijają — mniejsza o to. Co do nas, to w miejsce gniewu i irytacji trzeba zbadać z bliska i dokładnie przyczyny takiego obałamucenia ludu, a mimo, że uznajemy dotychczasową pracę nad jego oświatą, dalej szczerze pracować należy w tym samym kierunku i usunąć wszystko to, co dotąd dzieli dwór od ludu. To jedyny środek.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Monachjum: Kwestja uregulowania finansów kasy gabinetowej została zupełnie wyłączoną z pod wpływu króla. Minister Lutz ma się w tej sprawie stosować jedynie do postanowień ks. Luitpolda, a względnie agnatów królewskich.

Telegraficzne doniesienie z Monachjum o zaciągnięciu pożyczki dla uregulowania królewskiej listy cywilnej należy uzupełnić wiadomością podaną przez monachijskie *Neueste Nachrichten*, a mianowicie, że stronnictwo patrjotyczne przychylne jest projektowi, żąda jednak w nagrodę powołania do rządów gabinetu Frankensteina. Dotychczas niewiadomo, czy gabinet Lutza zdecyduje się na przedłożenie Izbie podobnego projektu.

Z Petersburga donoszą, że oprócz zwyczajnych manewrów całej armji, odbędą się w tym roku także wielkie ćwiczenia kawalerji z konną artylerją w petersburskim, warszawskim, kijowskim, odeskim, moskiewskim, charkowskim i wileńskim okręgu wyborczym. Oprócz tego odbędą się podobne ćwiczenia pułków kozackich w okręgu dońskim i kaukaskim.

Neues Wien. Tagblatt dowiaduje się, że na zamku w Liwadji odbywają się codziennie pod osobistem przewodnictwem cara długie narady, których głównym tematem jest Bułgarja, Car Aleksander ma być w posiadaniu niezbitych dowodów, że między Turcją a Bułgarją zawarto przymierze zaczepno-odporne, w pierwszym rzędzie przeciw Grecji zwrócone. Książę miał zamiar proklamować się królem bułgarskim w razie zwycięzkiego ukończenia wojny turecko-greckiej.

Według doniesienia *Polit. Corr.* ze Stambułu wiadomość ta jest nieprawdziwą. Również bezpodstawną jest wiadomość, że między Rosją a Portą toczą się obecnie w Liwadji rokowania polityczne. Wiadomości te powstały ztąd, że do Liwadji pojechał zamiast przeznaczonego już Servera paszy Edhem pasza, osobistość pod względem politycznym wybitniejsza.

Schlesische Volks Ztg. pisze: Książę Bismark oświadczył ks. biskupowi Koppowi, iż nie byłby przeciwnym niezwłocznemu odwołaniu zakonów, nie wyjmując nawet i Jezuitów; ale niektórzy z jego kolegów w Ministerstwie mogliby mieć tymczasowo pewne skrupuły.

Na opróżnioną archikatedrę w Fryburgu zaproponowano podobno między innymi (jak pisze *Würzb. Fr. Bl.*) ks. Hettingera prałata papiezkiego w Würzburgu i ks. kan. Haffnera z Moguncji.

Radca sądu ziemiańskiego dr Goering wrócił niedawno z Angry Pequenny i zdawał osobiście kanclerzowi sprawę z swej misji. *Freis. Ztg.* pisze, że ks. Bismark chce stanowczo wiedzieć, czy się opłaci łożyć pieniądze na nabywanie obszarów w Afryce Zachodnio-Południowej.

Z Petersburga donoszą: Zrobiło tutaj nie małe wrażenie powołanie tajnego radcy Wyszniegradzkiego do Rady stanu. Domyślają się, iż otrzyma on wkrótce ważniejsze stanowisko, przyczem zwracają uwagę na pogłoski o rychłej zmianie w naczelnym zarządzie Ministerswa Skarbu. W kołach tutejszych utrzymuje się wersja, że dotychczasowy minister Skarbu Bunge, po ogłoszeniu przeciw niemu ostrego pamfletu, więcej, niżeli kiedykolwiek, zdecydowanym jest, podać się do dymisji, i to w najbliższej już przyszłości.

Rokowania pomiędzy Stolicą św. a Rządem chińskim w sprawie ustanowienia w Pekinie i przy Stolicy św. wzajemnych reprezentacyj, są już na ukończeniu. Jako przyszłego nuncjusza papieskiego przy dworze chińskim wymieniają delegata papieskiego w Bombaju, biskupa Alardiego.

Francuski dep. Basly, zaledwie wrócił do Paryża z Decazeville, gdzie miał rzekomo pośredniczyć między robotnikami a chlebodawcami, zwołał zgromadzenie do sali Favié, gdzie go przyjęto z nadzwyczajnem uniesieniem. Rozpoczął mowę od obwinień Rządu, który sam ponosi winę zaburzeń, ponieważ zajął postawę nieprzychylną robotnikom. Freycinet jest nędznikiem, tylko mowcy, panu Basly, zawdzięczać można, że nie przyszło do ponownego starcia krwawego. Reprezentanci klasy robotniczej w Izbie deputowanych spełniać będą zawsze wiernie swój obowiązek. Następnie mianowało zgromadzenie honorowymi przewodniczącymi znajdujących się w więzieniu redaktorów Ducquercy i Roche'a. Wołania: „Niech żyje komuna", „Niech żyje rewolucja!" — zagłuszyły okrzyk: „Niech żyje Francja!" za który śmiałka wyrzucono z sali. Pod koniec panowie Quesde i Chauviere zachęcali, żeby rzesze w razie potrzeby nie zawahały się przed podpalaniem i morderstwem. Bądźmy wykonawcami sprawiedliwości! — wołano. — Władze policyjne nie mięszały się do niczego, czuwając tylko na zewnątrz sali nad porządkiem. Za takie same podburzenie skazani zostali Ducquercy i Roche na piętnaście miesięcy więzienia.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył Freycinet, że ostatnie wypadki mogą znów zakwestjonować osiągnięte dotąd w sprawie greckiej rezultaty. Freycinet polecił posłowi francuskiemu w Atenach, ażeby starał się ponownie skłonić Grecję, iżby urzędownie zawiadomiła mocarstwa o demobilizacji.

Według telegramu ateńskiego do dziennika *Nowosti*, Francja wystąpiła w sprawie greckiej ze swemi radami nie samodzielnie, lecz na prośbę gabinetu Delyannisa, pragnącego interwencji francuskiej. Jeśli okoliczność ta jest prawdziwą, to nadaje ona ostatniemu zwrotowi w sprawie greckiej, cechę obmyślanego manewru, nie świadczącego bynajmniej, ażeby Grecja istotnie zgadzała się na rozbrojenie. Idzie tu zapewne o zyskanie na czasie.

Reprezentant grecki wręczył Kalnoky'emu odpowiedź na ultimatum. Grecja gotową jest uwzględnić żądania mocarstw, nie może jednak bez ujmy dla swego honoru cofać się przed tym rozkazem. Grecja pragnie cofnięcia ultimatum. Usposobienie ludu greckiego jest bardzo wzburzone. Delyannis odwołuje się do wspaniałomyślności mocarstw, prosząc o zadowolenie przynajmniej niektórych uzasadnionych żądań Grecji, gdyż inaczej uspokojenie ludu byłoby niemożebne.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Berlin 1. maja. Z początkiem jesieni ma nastąpić na większą skalę rozdział rekrutów polskich między pułki niemieckie.

Bruksela 1. maja. Panuje tu wielkie zaniepokojenie z powodu zwiększenia się agitacji między robotnikami w Liege.

Londyn 1. maja. Doniesienia z Aten każą się spodziewać zwrotu w polityce greckiej.

(D.) **Wiedeń** 1. maja. *Neue freie Presse* zamieszcza artykuł wstępny o rozruchach chłopskich w Galicji i widzi w nich kwestję socjalną, powstałą skutkiem przewagi właścicieli większych posiadłości.

(D.) **Wiedeń** 1. maja. Wczorajszy koncert w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego na dochód pogorzelców miasta Stryja wypadł pod każdym względem świetnie. Z dworu obecny był arcyks. Ludwik Wiktor.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1. maja. W obec doniesień pism angielskich zaznacza *Fremdenblatt*, że poseł austrjacki w Wasyngtonie br. Schäffer podał się jeszcze przed rokiem o dłuższy urlop dla poratowania zdrowia. Dziś jeszcze zachodzi wątpliwość, czy skutkiem nadwątlonego zdrowia br. Schäffer będzie mógł wrócić na tę posadę. Gdyby więc musiało nastąpić stanowcze odwołanie, Austrja niebawem zamianuje następcę, stosunki z Stanami zjednoczonemi są dotychczas jak najlepsze.

Lussingrande 1. maja. Arcyksiążęta Albrecht i Karol Stefan i arcyksiężna Marja Teresa przybyli tu dzisiaj przyjęci przez ludność hucznemi owacjami. Wieczorem odjechali do Poli.

Buda-Peszt 1. maja. Minister sprawiedliwości Pauler umarł o $1^1/_2$ godz. popołudniu.

Paryż 1. maja. W odpowiedzi na ultimatum zaznacza Grecja, że idąc za radą Francji nie zatrzyma wojska pod bronią i zarządzi redukcję w czasie, jaki potrzebny jest do przeprowadzenia podobnej operacji.

Londyn 30. kwietnia. *Times*, omawiając notę grecką z powodu ultimatum, powiadają, że Europa nie może pozwolić, ażeby jej Delyannis dyktował warunki rozwiązania tak zwanej greckiej kwestji. Jedynym wynikiem jego wykrętnej dyplomacji będzie, że Francja przyłączy się do innych mocarstw w wykonaniu środków przymusowych.

Paryż 1. maja. *Temps* donosi z Aten: Cztery statki ładunkowe w Salamis otrzymały rozkaz rozbrojenia się. Garnizon ateński odkomenderowany do granicy otrzymał rozkaz pozostania na miejscu.

Ateny 1. maja. Delyannis objął tymczasowo kierownictwo Ministerstwa wojny.

Rząd zaciągnął w Banku narodowym pożyczkę 15 miljonów.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 30. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 204·— do 297·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233 — do 236·50, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·75 do 101·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·75 do 101·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50 Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·50 do 103·50, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 100·30 do 103·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) $2^1/_2$% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·15 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 1. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 288·50, Anglo-Austr. 108·75, Akcje banku Union 72·—, Kolej Karola Ludwika 205·25, Połudn. 108·75, Renta papierowa 85·40, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 94·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03, Rubel papierowy 1·24 Usposobienie: spokojne.

Nafta. Wiedeń: dnia 1. maja: 13·75 do 14·—, Brema: —·— do 6·45. Hamburg: 6·40 na kwiecień 6.30 na sierpień-grudz. 6·80 Antwerpja: na kwiecień 16·37. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·12

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Stadnicki, z Rosji. F. Jaruntowski, z Twierdzy. K. Wróblewski, z Radziwiłowa. D. Osers, z Wiednia. A. Suchomiel, z Wiednia. S. Schreiber, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Melbechowski, z Horyhład. M. Gołębski, z Krownik. S. Gadomski, z Rosji. A. Kotowicz, z Rosji. S. Eichenbaum, z Wiednia. O. Plachki z Berna. G. Gerlach, z Niemiec.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 27 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Dla pp. prenumeratorów miejscowych dołączamy do numeru dzisiejszego zawiadomienie Składu i pracowni sukien męskich p. Bolesława Mikulińskiego we Lwowie przy placu Halickim l. 12.

L. 619. 1786 1—1

Zamknięcie rachunków i Bilans

Towarzystwa Zaliczkowego w Jarosławiu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

za rok 1885.

I. Rachunek obrotów.

A. Przychody.

		zł.	ct.
1	Udziały wpłacone	9.222	18
2	Wkładki na rachunek bieżący wpłacone	52.114	72
3	Długi przez Stowarzyszenie zaciągnięte	49.215	16
4	Pożyczki przez członków spłacone	227.970	65
5	Odsetki pobrane	12.166	91
6	Fundusz rezerwowy	1.612	22
7	Zwrot kosztów administracji	353	34½
8	Zwrot kosztów procesowych	44	96
9	Bank krajowy	62.629	3
10	Lokacja chwilowa	3.000	—
11	Gotówka z dnia 1. Stycznia 1885 r.	4.722	72
	Razem	423.051	89½

B. Rozchody.

		zł.	ct.
1	Udziały wypłacone	6.389	84
2	Wkładki na rachunek bieżący podjęte	47.284	62½
3	Długi przez Stowarzyszenie spłacone	41.908	43
4	Pożyczki udzielone członkom	245.066	
5	Odsetki wypłacone	5.655	4
6	Koszta administracji	3.557	72½
7	Koszta procesowe	62	60
8	Bank krajowy	64.010	4
9	Ruchomości i koszta urządzenia	27	50
10	Zysk z roku 1884 (poprzedniego)	5.049	48
11	Gotówka z dnia 31. Grudnia 1885 r.	4.040	61½
	Razem	423.051	89½
	Do tego przychody	423.051	89½
	Ogólny ruch kasowy	846.103	79

Przegląd poszczególnych rachunków.

Winien (Przychód) zł.	ct.		Ma (Rozchód) zł.	ct.
		A. Rk. kasy.		
4.722	72	Gotówka z 1. stycznia 1885		
418.329	17½	Przychód ogólny w r. 1885		
		Rozchód ogólny w r. 1885	419.011	28
		Gotówka z 31. grudnia 1885.	4.040	61½
423.051	89½	Razem	423.051	89½
		B. Rk. udziałów.		
39.921	87	Z bilansu za rok 1884		
9.222	18	W roku 1885	6.389	84
		Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1886	42.754	21
49.144	5	Razem	49.144	5
		C. Rk. wkładek na rachunek bieżący.		
71.839	39	Z bilansu za rok 1884		
52.114	72	W roku 1885	47.284	62½
		Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1886	76.669	48½
123.954	11	Razem	123.954	11
		D. Rk. długów zaciągniętych do obrotu.		
17.196	77½	Z bilansu za r. 1884		
49.215	16	W roku 1885	41.908	43
		Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1886	24.503	50½
66.411	93½	Razem	66.411	95½
		E. Rk. pożyczek.		
		Z bilansu za rok 1884	144.451	43
227.970	65	W roku 1885	245.066	—
161.546	78	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1886		
389.517	43	Razem	389.517	43
		F. Rk. odsetek.		
5.353	1	W roku 1884 pobrane		
		W roku 1884 wypłacone	16	78
		Za rok 1884 należne (zwłoki)	446	64
12.166	91	W roku 1885 pobrane i wypłacone	5.655	4
		Do rachunku bilansu: na rok 1886 pobrane	5.632	46
81	84	„ „ „ wypłacone		
802	77	za rok 1885 należne (zwłoki)		
		Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1885	6.653	61
18.404	53	Razem	18.404	53
		G. Rk. funduszu rezerwowego.		
6.218	25	Z bilansu za rok 1884		
243	—	Wpisowe w I. półroczu 1885 od 243 członków		
187	—	„ „ II. „ 1885 „ 188		
328	46	Procent dopisany za I i II. półrocze r. 1885		
853	76	Z zysku za rok 1884		
		Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1886	7.830	47
7830	47	Razem	7.830	47

Winien (Przychód) zł.	ct.		Ma (Rozchód) zł.	ct.
		H. Rk. kosztów urządzenia i ruchomości.		
		Z bilansu za rok 1884	207	17
		W roku 1885	27	50
23	46	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1885		
211	21	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1886		
234	67	Razem	234	67
		I. Rk. kosztów administracji i podatków.		
		Z bilansu za rok 1884	264	89
		W r. 1885 a) koszta lokalu	100	—
		b) płace	1.810	26
		c) zaliczki na płace	60	—
		d) druki	353	53
		e) opał, światło, inseraty, przybory kancelaryjne, walne Zgromadzenie	319	71
		f) należytości rządowe, stemple i pod.	732	57½
		g) bibljoteka i prenumerata czasopism	7	40
353	34½	h) zwrot kosztów administracji		
		i) należytość dla Związku stow.	68	29
		k) koszta podróży w sprawach Towarzystwa i inne	105	96
3.238	46	Do rachunku strat i zysków: Saldo za rok 1885		
179	40	Do rachunku bilansu: a) zapas druków		
24	—	b) zaliczki na płace		
27	41	c) inne zwroty		
3.822	61½	Razem	3.822	61½
		K. Rk. zysku z r. 1884.		
5.618	79½	Z bilansu za rok 1884		
		Na fundusz rezerwowy	853	76
		Na rezerwę podatkową	500	—
		Tantiema, remuneracja i cele dobroczynne	1.205	—
		Urzedn. p. Semeniuk uchw. Rady nadz. 15/10 1885	40	—
		Dywidenda wypłacona od udziałów	1.937	48
		Dywidenda dopisana od udziałów	513	24
		Saldo na rachunek strat zysków: Saldo za r. 1885	569	31½
5.618	79½	Razem	5.618	79½
		L. Rk. zaliczek procesowych.		
		Z bilansu za r. 1884	38	95
44	96	W roku 1885	62	60
		Do rachunku strat zysków: Saldo za r. 1885	13	39
119	98	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1886		
164	94	Razem	164	94
		M. Rk. Lokacji.		
		Z bilansu za r. 1884	3.000	—
3.000	—	W roku 1885		
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1886		
3.000	—	Razem	3.000	—
		N. Rk. Banku krajowego.		
7.0[illegible]0	49	Z bilansu za r. 1884		
62.629	3	W roku 1885	64.010	4
		Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1886	5.669	48
69.679	52	Razem	69.679	52

III. Rachunek strat i zysków.

Zyski zł.	ct.		Straty zł.	ct.
6.653	61	Z rach. odsetek (F)		
		„ kosztów urządzenia i ruchomości (H)	23	46
		„ „ administracji i podatków (I)	3.238	46
569	31½	„ strat i zysków z roku 1884 (K)		
13	39	„ zaliczek procesowych (L)		
		Do rachunku bilansu: Saldo za r. 1885	3.974	39½
7.236	31½	Razem	7.236	31½

IV. Rachunek Bilansu.

Stan bierny zł.	ct.	Z rachunku	Z rachunku	Stan czynny zł.	ct.
42.754	21	udziałów	pożyczek	161.546	78
76.669	48½	wkładek na rach. bież.	odsetek naprz. zapł.	81	84
24.503	50½	długów zaciągniętych	„ zal. (zwłoki)	802	77
5.632	46	odsetek (naprzód pobr.)	kosztów ruchomości	211	21
7.830	47	funduszu rezerw.	administracji	51	41
5.669	48	Banku krajowego	zapasu druków	179	40
3.974	39½	strat i zysków	zaliczek proc.	119	98
			kasy got. z d. 31/12 1885	4.040	61½
167.034	½	Razem		167.034	½

Z końcem r. 1884 liczyło Towarzystwo 2.449 członków, w r. 1885 przybyło nowych członków 431, ubyło w r. 1885 członków 49.

Towarzystwo liczy z końcem r. 1885 2.831 członków z wpłaconemi udziałami 42.754 złr 21 ct. w. a.

W Jarosławiu, dnia 26. Marca 1886 r.

DYREKCJA:

Roman Chorośnicki. *W. Baczyński.* *J. Bałan.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.